

Braterstwo chrześcijańskie

Homilią równie piękną co głęboką – której wymowa znacznie wykracza poza okoliczność, choć oczywiście ją naświetla – Benedykt XVI uczcił święto apostołów Piotra i Pawła. Otoczony, zgodnie ze zwyczajem, przez arcybiskupów metropolitów, którym nałożył paliusze (w tym roku pochodzą oni z 22 krajów pięciu kontynentów), i w obecności delegacji siostrzanej Kościoła Konstantynopola, w bazylice, w której rozlegały się wspaniałe śpiewy anglikańskiego chóru Opactwa Westminsterskiego, połączone ze śpiewami chóru Kaplicy Sykstyńskiej.

Trudno o bardziej wymowny obraz katolickiego i ekumenicznego (są to synonimy, nie tylko pod względem etymologii) wymiaru Kościoła i chrześcijańskiego braterstwa, którego jest wyrazem. Braterstwo to – temat bliski był już młodemu Ratzingerowi – Papież przedstawił tym razem, mówiąc o dwóch głównych patronach miasta, *nova sidera* (nowych gwiazdach) sławionych w drugiej połowie IV w. przez Damazego. Jak wyjaśnił Benedykt XVI, obydwaj apostołowie nie tylko zastępują mityczne postaci Romulusa i Remusa, ale radykalnie zmieniają tragiczny wizerunek Kaina i Abla, zapoczątkowując «nowy sposób bycia braćmi», możliwy dzięki Chrystusowi. Jest to nowe braterstwo chrześcijańskie, które konkretnie przeżywali Piotr i Paweł, nierozdzielni, «choć po ludzku bardzo różnili się od siebie i pomimo że w ich relacji nie brakowało konfliktów» – uściślił Papież, z doskonałą znajomością faktów historycznych i tradycji chrześcijańskiej. Benedykt XVI zaraz po tym z głębokim re-

alizmem teologicznym wypowiedział się o postaci Piotra, który dzięki łasce Boga był skałą i opoką, a zatem «widzialnym fundamentem, na którym wznosi się cały duchowy gmach Kościoła». Jednak ten sam uczeń, «który dzięki Bożemu darowi może stać się mocną skałą – zwrócił uwagę Papież – ukazuje siebie także jako to, czym jest w swojej ludzkiej słabości»: jako kamień, «o który można się potknąć»; od niego Pan domaga się, by za Nim poszedł.

To jest pierwotna scena, która – zdaniem Benedykta XVI – zapowiada i rzuca światło na historyczny dramat papieństwa: fundamentu Kościoła «dzięki światłu i mocy pochodzącym z wysoka», światłu i mocy, które jako jedyne mogą przemienić ową «słabość ludzi», obecną na przestrzeni wieków w samym Kościele. Ale pomimo tych słabości i niedoskonałości, które Papież zna i które sam bierze na siebie – nie mogą tu nie nasunąć się na myśl pełne bólu słowa na temat brudu w Kościele, wypowiedziane przez kard. Ratzingera w czasie Drogi Krzyżowej w Koloseum na krótko, zanim został wybrany na papieża – uwaga Benedykta XVI kieruje się na obietnicę Chrystusa, że zło nie będzie miało ostatniego słowa.

Obietnica ta zawarta jest w owym *non praevalerunt* – słowach, które Jezus nie przypadkiem kieruje właśnie do Piotra, a które Pa-

pież przywołuje już z opowiadania o powołaniu proroka Jeremiasza. W słowach nadziei, które dodają pewności pierwszemu z apostołów co do przyszłości Kościoła. Słowa te dotyczą «wszystkich czasów».

GIOVANNI MARIA VIAN



URO CZYSTOŚĆ ŚWIĘTYCH APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA, PATRONÓW KOŚCIOŁA RZYMSKIEGO

Tęgoroczna uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła miała szczególny charakter, bowiem oprócz delegacji Ekumenicznego Patriarchatu Konstantynopola pod przewodnictwem metropolity Francji Emanuela Adamakisa – którą Papież przyjął na tradycyjnej audiencji 28 czerwca – uczestniczyła w niej także delegacja anglikańska z Johnem Hallem, dziekanem Opactwa Westminsterskiego, i chór Opactwa. W swojej homilii – wygłoszonej w dniu patronów Rzymu, 29 czerwca, w Bazylice Watykańskiej – Benedykt XVI wskazał na aktualność przykładu Piotra i Pawła oraz podkreślił to, że potrafili oni zapoczątkować «nowy sposób bycia braćmi», pomimo że «bardzo różnili się od siebie» i «w ich relacji nie brakowało konfliktów».

Przed rozpoczęciem Mszy św. Papież nalożył paliusze 43 arcybiskupom. Byli to: patriarcha Wenecji Francesco Moraglia, metropolita Tarentu Filippo Santoro i metropolita Cagliari Arrigo Miglio – z Włoch; metropolita Sherbrooke Luc Cyr, metropolita Gatineau Paul-André Durocher i metropolita Montrealu Christian Lépine – z Kanady; metropolita Poitiers Pascal Wintzer – z Francji; metropolita Filadelfii Charles Joseph Chaput OFMCap, metropolita Pittsburgha obrządku bizantyjskiego William Charles Skurla, metropolita Baltimore William Edward Lori i metropolita Denver Samuel Joseph Aquila – z USA; metropolita Rabaulu Francesco Panfilo SDB – z Papui-Nowej Gwinej; metropolita Manili Luis Antonio G. Tagle, metropolita Capizpu Jose F. Advincula, metropolita Davao Romulo Geolina Valles i metropolita Palo John F. Du – z Filipin; metropolita Dhaki Patrick D’Rozario CSC – z Bangladeszu; metropolita Port of Spain Joseph Harris CSSP – z Trynidadu i Tobago; metropolita Kasamy Ignatius Chama – z Zambii; metropolita Guwahati John Moolachira i metropolita Kalkuty Thomas D’Souza – z Indii; metropolita Perth Timothy Costelloe SDB i metropolita Brisbane Mark Benedict Coleridge – z Australii; metropolita Seulu Andrew Yeom Soo Jung – z Korei; metropolita

Lagosu Alfred Adewale Martins – z Nigerii; metropolita Berlina kard. Rainer Maria Woelki – z Niemiec; metropolita Guadalajary kard. Francisco Robles Ortega i metropolita San Luis Potosí Jesús Carlos Cabrero Romero – z Meksyku; metropolita Tucumán Alfredo Horacio Zecca – z Argentyny; metropolita Los Altos-Quetzaltenango-Totonicapán Mario Alberto Molina Palma OAR – z Gwatemali; metropolita Ayacucho lub Huamanga Salvador Piñeiro García-Calderón – z Peru; metropolita Ciudad Bolívar Ulises Antonio Gutiérrez Reyes Odem – z Wenezueli; metropolita Florianópolis Wilson Tadeu Jönck SCJ, metropolita Niterói José Francisco Rezende Dias, metropolita Porto Velho Esmeraldo Barreto de Farias, metropolita Natalu Jaime Vieira Rocha, metropolita Campinas Airton José dos Santos, metropolita Teresiny Jacinto Furtado de Brito Sobrinho i metropolita Uberaby Paulo Mendes Piexoto – z Brazylii; metropolita Malanje Benedito Roberto CSSP – z Angoli; metropolita lubelski Stanisław Budzik, metropolita częstochowski Wacław Depo i metropolita katowicki Wiktor Paweł Skwojc – z Polski. Natomiast paliusze dla trzech metropolitów – Gabriela Justice’a Yao Anokye, arcybiskupa Kumasi w Ghanie, Valéry’ego Vienneau, arcybiskupa Moncton w Kanadzie, i Josepha Couttsa, arcybiskupa Karaczi w Pakistanie – którzy nie mogli osobiście uczestniczyć w obrzędzie, odebrał sekretarz Kongregacji ds. Biskupów abp Lorenzo Baldisseri. Śpiewy liturgiczne wykonały chóry Kaplicy Sykstyńskiej i Opactwa Westminsterskiego.

Po Mszy św. Benedykt XVI odmówił z wiernymi zebranymi na placu św. Piotra modlitwę «Anioł Pański», poprzedzając ją krótkim rozważaniem. 30 czerwca rano przyjął na audiencji arcybiskupów metropolitów, ich krewnych oraz wiernych przybyłych na uroczystość.

Zamieszczamy homilię Papieża z uroczystości Świętych Apostołów, rozważanie przed modlitwą maryjną oraz przemówienie wygłoszone podczas audiencji dla metropolitów, którzy otrzymali paliusze.

29 VI – Nalożenie paliuszy nowym metropolitom

Dramat i siła papieństwa

Homilia podczas Mszy św. w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła

Książa kardynałowie, czcigodni bracia w biskupstwie i kapłanstwie, drodzy bracia i siostry!

Zgromadziliśmy się wokół ołtarza, aby uroczystość uczcić świętych apostołów Piotra i Pawła, głównych patronów Kościoła rzymskiego. Obecni są wśród nas – i przed chwilą otrzymali paliusze – arcybiskupi metropolici, mianowani w ciągu minionego roku, do których zwracam się ze szczególnym, serdecznym powitaniem. Jest też obecna znakomita delegacja Ekumenicznego Patriarchatu Konstantynopola, wysłana przez Jego Świątobliwość Bartłomieja I, którą przyjmuję z braterskimi uczuciami i wdzięcznością. Z radością witam w duchu ekumenicznym – i mu dziękuję – chór Opactwa Westminsterskiego, który wraz z chórem Kaplicy Sykstyńskiej animuje liturgię. Witam również ambasadorów i przedstawicieli władz cywilnych: wszystkim dziękuję za obecność i modlitwę.

Jak wszyscy dobrze wiemy, przed Bazyliką św. Piotra stoją dwa imponujące posągi apostołów Piotra i Pawła. Są oni łatwo rozpoznawalni przez swoje atrybuty: klucze w rękach Piotra i miecz w rękach Pawła. Również na głównym portalu bazyliki św. Pawła za Murami są przedstawione sceny z

życia i męczeństwa tych dwóch filarów Kościoła. Chrześcijańska tradycja zawsze uznawała Piotra i Pawła za nierozdzielnych: rzeczywiście, razem reprezentują oni całą Ewangelię Chrystusa. W Rzymie natomiast ich więź jako braterstwa, a mianowicie podczas gdy pierwsza biblijna para braci ukazuje nam skutek grzechu, z powodu którego Kain zabija Abła, to Piotr i Paweł, choć po ludzku bardzo różnią się od siebie i pomimo że w ich relacji nie brakowało konfliktów, ukazali konkretnie nowy sposób bycia braćmi, przeżywany zgodnie z Ewangelią, w sposób autentyczny, co było możliwe właśnie dzięki działającej w nich łasce Chrystusowej Ewangelii. Jedynie podążanie za Jezusem prowadzi do nowego braterstwa: to jest pierwsze fundamentalne przesłanie, jakie dzisiejsza uroczystość niesie każdemu z nas, a którego znaczenie znajduje odzwierciedlenie również w dążeniu do owej pełnej komunii, której pragną Patriarcha Ekumeniczny i Biskup Rzymu, a także wszyscy chrześcijanie.

We fragmencie Ewangelii św. Mateusza, którego wysłuchaliśmy przed chwilą, Piotr składa swoje wyznanie wiary wobec Jezusa, uznając w Nim Mesjasza i Syna Bożego. Czyni to także w imieniu pozostałych apostołów. W odpowiedzi Pan objawia mu misję, jaką zamierza mu powierzyć, to znaczy, że będzie «opoką», «skałą», widzialnym fundamentem, na którym wznosi się cały duchowy gmach Kościoła (por. Mt 16, 16-19). W jaki jednak sposób Piotr jest skałą? Jak powinien on korzystać z tej prerogatywy, której oczywiście nie otrzymał dla siebie? Relacja ewangelisty Mateusza mówi nam przede wszystkim, że uznanie tożsamości Jezusa, które Szymon wyraził w imieniu Dwunastu, nie pochodzi z «ciała i krwi», to znaczy z jego ludzkich zdolności, lecz wynika ze szczególnego objawienia Boga Ojca. Natomiast wkrótce po tym, jak Jezus zapowiada swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie, Szymon Piotr reaguje właśnie tak, jak dyktują mu «ciało i krew»: «począł robić Mu wyrzuty: Panie (...) Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie» (16, 22). Jezus zaś odpowiedział: «Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś mi zawadą» (w. 23). Uczeń, który dzięki Bożemu darowi może stać się mocną



Papież z metropolitą lubelskim abpem Stanisławem Budzikiem

skąłą, ukazuje siebie także jako to, czym jest w swojej ludzkiej słabości: kamieniem na drodze, kamieniem, o który można się potknąć – po grecku *skandalon*. Staje się tutaj wyraźnie widoczne napięcie istniejące między darem, który pochodzi od Pana, a ludzkimi możliwościami. W tej scenie, rozgrywającej się między Jezusem a Szymonem Piotrem, widzimy jakby zapowiedź dramatu historii samego papieżstwa, którą cechuje właśnie jednoczesna obecność tych dwóch elementów: z jednej strony, dzięki światłu i mocy pochodzącym z wysoka papieżstwo jest fundamentem Kościoła pielgrzymującego w czasie, z drugiej zaś, na przestrzeni wieków ujawnia się także słabość ludzi, którą może przemienić jedynie otwarcie na działanie Boga.

W dzisiejszej Ewangelii z mocą dochodzi do głosu wyraźna obietnica Jezusa: «a bramy piekielne», to znaczy siły zła, nie będą miały przewagi, «*non praevalent*» – «nie przemogą». Przychodzi na myśl opowiadanie o powołaniu proroka Jeremiasza, do którego Pan, powierzając mu misję, powiedział: «A oto Ja czynię cię dzisiaj twierdzą warowną, kolumną żelazną i murem ze spiżu przeciw całej ziemi, przeciw królom judzkim i ich przywódcom, ich kapłanom i ludowi tej ziemi. Będą walczy przeciw tobie, ale nie zdołają cię [zwyctyżyc] – *non praevalent* – gdyż Ja jestem z tobą (...) by cię ochraniać» (Jr 1, 18-19). W istocie obietnica, jaką Jezus składa Piotrowi, jest jeszcze większa niż obietnice czynione starożytnym prorokom. Im zagrożali bowiem jedynie ludzcy wrogowie, natomiast Piotr będzie musiał być broniony przed



Metropolita katowicki abp Wiktor Skworec

«bramami piekielnymi», przed destrukcyjną mocą zła. Jeremiasz otrzymuje obietnicę, która dotyczy jego osoby i jego posługi prorockiej. Piotr uzyskuje zapewnienie dotyczące przyszłości Kościoła, nowej wspólnoty, założonej przez Jezusa Chrystusa, która rozwija się przez wszystkie czasy, przetrwawszy osobiste życie samego Piotra.

Przejdźmy teraz do symbolu kluczy, o którym słyszeliśmy w Ewangelii. Nawiązuje on do przepowiedni proroka Izajasza, dotyczącej urzędnika Eliakima, o którym jest powiedziane: «Położę klucz domu Dawidowego na jego ramieniu; gdy on otworzy, nikt nie zamknie, gdy on zamknie, nikt nie otworzy» (Iz 22, 22). Klucz symbolizuje władzę nad domem Dawida. Natomiast w Ewangelii znajdujemy inne słowa Jezusa, skierowane do uczonych w Piśmie i faryzeuszów, którym Pan zarzuca, że zamykają królestwo niebieskie przed ludźmi (por. Mt 23, 13). Także te słowa pomagają nam zrozumieć obietnicę złożoną Piotrowi: do niego, jako wiernego szafarza orędzia Chrystusa, należy otwieranie bramy królestwa niebieskiego i osądzanie, czy przyjąć, czy odrzucić (por. Ap 3, 7). Te dwa obrazy – kluczy i związowania oraz związowania – wyrażają zatem podobne znaczenia i wzajemnie się potwierdzają. Wyrażenie «związać i rozwiązać» należy do języka rabinackiego i odnosi się z jednej strony do decyzji doktrynalnych, z drugiej zaś do władzy dyscyplinarnej, czyli uprawnienia do nakładania i znoszenia ekskomunikacji. Paralelizm «na ziemi (...) w niebie» zapewnia, że decyzje Piotra podejmowane w ramach pełnienia tej jego funkcji kościelnej, mają wartość także przed Bogiem.

W rozdziale 18. Ewangelii według św. Mateusza, poświęconym życiu wspólnoty kościelnej, znajdujemy inne słowa Jezusa, skierowane do uczniów: «Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie» (Mt 18, 18). A św. Jan w relacji o ukazaniu się Chrystusa zmartwychwstałego apostołom w wieczór Paschy cytując następujące słowa Pana: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczenie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymane, są im zatrzymane» (J 20, 22-23). W świetle tych paralelizmów staje się oczywiste, że władza związowania i związowania polega na władzy odpuszczania grzechów. I ta łaska, która odbiera moc siłom chaosu i zła, znajduje się w centrum tajemnicy i posługi Kościoła. Kościół nie jest wspólnotą osób doskonałych, lecz grzeszników, którzy powinni uznać, że potrzebują miłości Boga, że potrzebują oczyszczenia przez krzyż Jezusa Chrystusa. Słowa Jezusa, dotyczące władzy Piotra i apostołów, ukazują właśnie, że mocą Boga jest miłość, miłość, której światło promieniuje z Kalwarii. Dzięki temu możemy również zrozumieć, dlaczego w ewange-



Metropolita crakowski abp Wacław Depo

licznym opowiadaniu zaraz po wyznaniu przez Piotra wiary następuje pierwsza zapowiedź męki. Bowiem Jezus przez swoją śmierć zwyciężył moce piekielne, wraz ze swoją krwią rozlał na świat

29 VI – Rozważanie przed modlitwą «Anioł Pański»

Męczeństwo jest znakiem jedności Kościoła

Drodzy bracia i siostry!

Z radością obchodzimy liturgiczną uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła, święto, które jest związane z dwutysięcletnią historią ludu chrześcijańskiego. Są oni nazywani filarami rodzającego się Kościoła. Będąc wybitnymi świadkami wiary, szczyli królestwo Boże dzięki rozmaitym darom i na wzór Boskiego Mistrza swoje głoszenie Ewangelii przypieczętowali krwią. Ich męczeństwo jest znakiem jedności Kościoła, jak mówi św. Augustyn: «W jednym i tym samym dniu czcimy obydwu Apostołów. Bowiem oni także stanowili jedno. Chociaż ponieśli śmierć męczeńską w różnych dniach, stanowili jedno. Piotr najpierw, za nim Paweł» (*Kazanie* 295, 8: PL 38, 1352).

Wymownym znakiem ofiary Piotra jest Bazylika Watykańska i ten plac, tak ważna dla chrześcijaństwa. W naszym mieście zachowały się także

wielką rzekę miłosierdzia, która nawadnia swymi uzdrawiającymi wodami całą ludzkość.

Drodzy bracia, jak przypominałem na początku, tradycja ikonograficzna przedstawia św. Pawła z mieczem, i wiemy, że jest to narzędzie, którym został on zabity. Czytając jednak pisma Apostoła Narodów, odkrywamy, że symbol miecza odnosi się do całej jego misji ewangelizatora. Na przykład czując, że zbliża się śmierć, pisze on do Tymoteusza: «W dobrych zawodach wystąpiłem» (2 Tm 4, 7). Na pewno nie chodzi o batalię wodza, ale głosiciela Słowa Bożego, wiernego Chrystusowi i Jego Kościołowi, któremu oddał całego siebie. I właśnie dlatego Pan dał mu koronę chwały i uczynił go, razem z Piotrem, filarem duchowej budowli Kościoła.

Drodzy metropolici, paliusz, który wam nałożyłem będzie wam zawsze przypominał, że zostaliście ustanowieni w wielkiej tajemnicy i dla wielkiej tajemnicy komunii, jaką jest Kościół, duchowa budowla wzniesiona na Chrystusie, kamieniu węgielnym, a w jego wymiarze ziemskim i historycznym na skale Piotrowej. Umocniani tą pewnością, czujemy się wszyscy razem współpracownikami prawdy, która jest, jak wiemy, jedna i «symfoniczna», i wymaga od każdego z nas i od naszych wspólnot nieustannego wysiłku nawracania do jednego Pana w łasce jednego Ducha. Niech nas prowadzi i zawsze nam towarzyszy na drodze wiary i miłości Święta Matka Boża. Królowo Apostołów, módl się za nami! Amen.

istotne ślady męczeństwa Pawła, zwłaszcza poświęcona mu bazylika przy Via Ostiense. W dzieje Rzymu wpisane są ślady życia i chwalebnej śmierci skromnego rybaka z Galilei i Apostoła Narodów, których słusznie wybrał sobie na patronów. Wspominając ich jaśniejące świadectwo, wspominamy chwalebne początki Kościoła, który w Rzymie wierzy, modli się i głosi Chrystusa Odkupiciela. Ale święci Piotr i Paweł jaśnieją nie tylko na niebie Rzymu, ale także w sercach wszystkich wierzących, którzy oświeceni ich nauczaniem i ich przykładem, w każdej części świata idą drogą wiary, nadziei i miłości.

Wspólnota chrześcijańska, wspierana na tej drodze zbawienia przez obecność Ducha Boga żywego, czuje się zachęcana do tego, by podążać – silna i pogodna – drogą wierności Chrystusowi i głoszenia Jego Ewangelii ludziom wszystkich cza-

sów. W tę owocną drogę duchową i misyjną wpisuje się również wręczenie paliuszy arcybiskupom metropolitom, czego dokonałem dziś rano w bazylice. Jest to zawsze wymowny obrzęd, podkreślający wewnętrzną jedność pasterzy z Następcą Piotra i silną więź, która łączy nas z tradycją apostołską. Jest to podwójny skarb świętości, w którym wyraża się zarazem jedność i katolickość Kościoła: skarb cenny, który trzeba odkryć i żyć nim z odnowionym entuzjazmem i stałym zaangażowaniem.

Drodzy pielgrzymi, którzy przybyliście tutaj ze wszystkich stron świata! W tym świątecznym dniu módlmy się słowami liturgii wschodniej: «Chwała niech będzie Piotrowi i Pawłowi – tym dwóm wielkim światłom Kościoła; świecą oni na firmamencie wiary». W tej atmosferze pragnę skierować szczególne pozdrowienie do delegacji Patriarchatu Kon-

stantynopola, która jak co roku przybyła, aby uczestniczyć w tych naszych tradycyjnych uroczystościach. Niech Najświętsza Panna prowadzi wszystkich wierzących w Chrystusa do upragnionej pełnej jedności!

po polsku:

W tym uroczystym dniu pozdrawiam bardzo serdecznie nowych arcybiskupów metropolitów polskich, którzy rano otrzymali paliusze. Pozdrawiam również wiernych, którzy towarzyszą im swoją obecnością i modlitwą. Niech święci Apostołowie – Piotr, Skala, na której Chrystus zbudował swój Kościół, i Paweł, Apostoł Narodów – wspierają ich pasterską posługę, by prowadzili powierzone im wspólnoty zgodnie z wolą Bożą. Nowym metropolitom i wam wszystkim z serca błogosławie.

30 VI – Przemówienie podczas audiencji dla nowych metropolitów

Głośmy słowa prawdy, które pozostawił nam Pan Jezus

Drodzy bracia i siostry!

Z radością serdecznie witam was wszystkich, którzy przybyliście do Rzymu, do grobów Apostołów, towarzysząc arcybiskupom metropolitom. Wczoraj w Bazylice Watykańskiej miałem przyjemność nałożyć im paliusze podczas uroczystej celebracji, którą oddaliśmy część świętym apostołom Piotrowi i Pawłowi. Tym naszym spotkaniem chcemy niejako przedłużyć klimat głębokiej kościelnej komunii, której doświadczyliśmy wczoraj. W istocie, obecność arcybiskupów metropolitów, pochodzących z różnych stron świata, jest widzialnym przejawem powszechności Kościoła, który jest powołany do tego, by umożliwić poznanie Chrystusa i głosić Ewangelię na wszystkich kontynentach i w różnych językach.

Witam serdecznie każdego z was, wielebni i czcigodni bracia metropolici, a wraz z wami witam rodziny, przyjaciół i wiernych powierzonych waszej trosce duszpasterskiej, którzy w tych ważnych dniach was otaczają. Pragnę ponadto serdecznie pozdrowić również diecezje, z których pochodzicie.

Następnie Benedykt XVI pozdrowił metropolitów i ich gości w językach: włoskim, francuskim, angielskim, niemieckim, hiszpańskim i portugalskim; po polsku powiedział:

Serdecznie pozdrawiam nowych arcybiskupów metropolitów z Polski, którzy wczoraj otrzymali

paliusze: Stanisława Budzika z Lublina, Wiktora Skworca z Katowic i Wacława Depo z Częstochowy. Pozdrawiam także wiernych, którzy podziwiają ich radość, a szczególnie pielgrzymów z ich metropolii i wszystkich im bliskich, wspierających ich swoją modlitwą. Paliusz jest znakiem szczególnej jedności z Chrystusem i komunii z Następcą św. Piotra. Niech ta komunika przenika serca wiernych każdej metropolii. Polecam Bogu to pragnienie w mojej modlitwie i wszystkim z serca błogosławie. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Na zakończenie ponownie zwrócił się do wszystkich:

Drodzy bracia i siostry, dzielcie się z waszymi wspólnotami doświadczeniem tych dni, głębokim przeżyciem duchowym i poczuciem autentycznej jedności ewangelicznej. Niech ona dotknie serc ludzi wierzących i przeniknie całe społeczeństwo, pozostawiając ślady dobra. Niech wstawiennictwo niebiańskiej Matki Bożej i apostołów Piotra i Pawła wyjedna ludowi chrześcijańskiemu zdolność jasnego propagowania – przez wytrwałę i przejrzyście świadectwo pojedynczych ludzi – słowa prawdy, które Pan Jezus pozostawił nam w darze. Z takimi uczuciami udzielam wam z serca apostołskie błogosławieństwo.

BENEDYKT XVI W MEDIOLANIE NA ŚWIATOWYM SPOTKANIU RODZIN (1-3 CZERWCA 2012 R.)



Od 30 maja do 3 czerwca 2012 r. odbywało się w Mediolanie VII Światowe Spotkanie Rodzin, którego temat brzmiał: «Rodzina: praca i święto». Pierwszą część programu wypełnił 3-dniowy Międzynarodowy Kongres Teologiczno-Duszpasterski; w drugiej natomiast odbyły się spotkania z Papieżem Benedyktem XVI, który przybył tam 1 czerwca po południu. Udział w Światowym Spotkaniu Rodzin stał się dla Ojca Świętego okazją do odwiedzenia wielkiej archidiecezji mediolańskiej. Pierwszym punktem programu było spotkanie z mieszkańcami Mediolanu i uczestnikami VII Światowego Spotkania Rodzin, które odbyło się późnym popołudniem na placu przed katedrą. W swoim przemówieniu Papież powiedział, że cechą i bogactwem mediolańskiego Kościoła jest głęboki zmysł kościelny oraz jedność i miłość do Następcy Piotra. Wieczorem w teatrze La Scala odbył się koncert, zadekowany mieszkańcom nawiedzonych przez trzęsienie ziemi regionu Emilii-Romanii. Ze sceny La Scali Papież mówił o przesłaniu radości IX Symfonii Ludwiga van Beethovena – której wysłuchał w wykonaniu orkiestry i chóru teatru pod dyrekcją Daniela Barenboima. W sobotę 2 czerwca rano Benedykt XVI przewodniczył w katedrze breszowskiej modlitwie w ciągu dnia według liturgii ambrozjańskiej, z udziałem kapłanów, seminarzystów i osób konsekrowanych. Następnie na stadionie im. Giuseppe Meazzy spotkał się z młodzieżą, która w tym roku przyjęła lub przyjmie sakrament bierzmowania. Spotkanie to wypełniły modlitwy, świadectwa młodzieży, rodziców, duchownych, śpiewy i tańce. Po południu w Sali Tronowej mediolańskiej kurii

metropolitanej Papież spotkał się z przedstawicielami świata politycznego, gospodarczego i kulturalnego Mediolanu i regionu Lombardia. W swoim przemówieniu podkreślił służebny charakter polityki. Mówił, że współczesne państwo musi uznawać tożsamość rodziny, opartej na małżeństwie, otwartej na życie, a także podstawowe prawo rodziców do wychowywania dzieci zgodnie z wybranym programem edukacyjnym. Wieczorem w mediolańskim parku Północnym, na terenie lotniska w Bresso, odbyło się Święto Świadectw. Benedykt XVI odpowiedział na pięć pytań, zadanych mu przez pięć rodzin reprezentujących różne kontynenty. Odpowiedzi Papieża były przeplatane występami piosenkarzy, chórów i zespołów z różnych stron świata.

VII Światowe Spotkanie Rodzin uwieńczyła Msza św., którą Benedykt XVI odprawił w niedzielę 3 czerwca rano w parku Północnym. Uczestniczyło w niej ok. 850 tys. osób, a wśród pielgrzymów ze 158 krajów świata była liczna grupa Polaków, przybyłych z bpem Stanisławem Stefankiem, członkiem Rady ds. Rodziny Konferencji Episkopatu Polski. W przesłaniu Ojca Świętego realizm łączył się z ufnością. Słowa, które wypowiedział na zakończenie VII Światowego Spotkania Rodzin, wzywały do odwagi i nadziei. Nie ukrywał trudności, ale kładł nacisk na niezastąpione powołanie rodziny. Małżonkom Papież przedstawił swoisty dekalog życia rodzinnego, w którym wskazał «drogi do wzrastania w miłości». Po Mszy św. odmówił z wiernymi modlitwę «Anioł Pański». Zapowiedział też, że VIII Światowe Spotkanie Rodzin odbędzie się w Filadelfii w USA, w 2015 r.

I VI – Spotkanie z mieszkańcami Mediolanu na placu przed katedrą

Ewangeliczny zacznyn w życiu pojedynczych osób i wspólnot

Panie burmistrzu, szanowni przedstawiciele władz, czcigodni bracia w biskupstwie i kapłaństwie, drodzy bracia i siostry z archidiecezji mediolańskiej!

Serdecznie witam was wszystkich, którzy przybyliście tutaj tak licznie, jak również tych, którzy śledzą to wydarzenie za pośrednictwem radia i telewizji. Dziękuję za wasze gorące przyjęcie! Dziękuję panu burmistrzowi za uprzejme słowa powitania, które skierował do mnie w imieniu wspólnoty obywateli. Witam z szacunkiem przedstawiciela rządu, przewodniczącego władz regionu, przewodniczącego władz prowincji, jak również pozostałych przedstawicieli instytucji cywilnych i wojskowych; wyrażam uznanie za współpracę przy przygotowywaniu różnych wydarzeń tej wizyty. Dziękuję także eminencji za serdeczne powitanie!

Bardzo się cieszę, że jestem dzisiaj pośród was, i dziękuję Bogu za to, że daje mi sposobność odwiedzenia waszego znamienitego miasta. Moje pierwsze spotkanie z mieszkańcami Mediolanu odbywa się na tym placu Katedralnym, w sercu Mediolanu, gdzie wznosi się imponująca budowla, będąca symbolem tego miasta. Mnóstwem swych iglic

skłania do patrzenia w górę, ku Bogu. Właśnie ten zryw ku niebu zawsze cechował Mediolan i pozwalał mu na przestrzeni czasu owocnie odpowiadać na swoje powołanie: być skrzyżowaniem dróg – *Mediolanum* – ludów i kultur. I tak miasto to potrafiło mądrze łączyć dumę z własnej tożsamości z umiejętnością przyjmowania wszelkiego pozytywnego wkładu, jaki na przestrzeni historii był mu proponowany. Także dzisiaj Mediolan jest powołany do odkrycia na nowo tej swojej pozytywnej roli zwiastuna rozwoju i pokoju dla całych Włoch. Raz jeszcze serdecznie dziękuję pasterzowi tej archidiecezji, kard. Angelowi Scoli, za przyjęcie i słowa, jakie skierował do mnie w imieniu całej wspólnoty diecezjalnej. Witam wraz z nim biskupów pomocniczych oraz jego poprzedników na tej chwalebnej i starodawnej katedrze, kard. Dionigiego Tettamanziego i kard. Carla Marię Martiniego.

Specjalne słowa powitania kieruję do przedstawicieli rodzin – przybyłych z całego świata – którzy uczestniczą w VII Światowym Spotkaniu. Wyrazy serdeczności kieruję także do osób potrzebujących pomocy i pociechy oraz tych, które gnębią różne troski: do osób samotnych lub znajdujących się w trudnych sytuacjach, do bezrobot-

nych, do chorych, do uwięzionych, do tych, którzy są pozbawieni domu lub tego, co niezbędne, aby godnie żyć. Niech żadnemu z tych naszych braci i siostr nie zabraknie solidarnego i trwałego zainteresowania wspólnoty. W związku z tym wyrażam zadowolenie z tego, co diecezja mediolańska uczyniła i nadal czyni, by konkretnie zaradzić potrzebom rodzin, które najbardziej odczuwają skutki kryzysu ekonomiczno-finansowego, oraz z tego, że natchmiast zmobilizowała się, wraz z całym Kościołem i społeczeństwem we Włoszech, by pomocą ludności dotkniętej trzęsieniem ziemi w Emilii-Romanii, która jest w naszych sercach i w naszych modlitwach i dla której jeszcze raz wzywam do wielkodusznej solidarności.

VII Światowe Spotkanie Rodzin stwarza mi miłą okazję, by odwiedzić wasze miasto i odnowić ścisłe i trwałe więzy, łączące wspólnotę ambrożyjską z Kościołem Rzymu i z Następcą Piotra. Jak wiadomo, św. Ambroży pochodził z rodziny rzymskiej i zawsze podtrzymywał żywą więź z Wiecznym Miastem i z Kościołem Rzymu, ukazując i wychwalając prymat Biskupa, który mu przewodzi. W Piotrze – stwierdza on – «jest fundament Kościoła i nauka dyscypliny» (*De virginitate*, 16, 105); i kolejne znane oświadczenie: «Gdzie jest Piotr, tam jest Kościół» (*Explanatio Psalmi 40*, 30, 5). Pasterska mądrość i nauczanie Ambrożego na temat ortodoksji wiary i na temat życia chrześcijańskiego pozostawiły niezatarty ślad w Kościele powszechnym, a w szczególności nazwały Kościół Mediolanu, który nigdy nie przestał kulturować pamięci o nim i zachowuje jego ducha. Kościół ambrożyjski, zachowując prerogatywy swojego rytu i formy wyrazu właściwe dla jedynej wiary, jest wezwany do tego, by żył w pełni katolicyzmu jednego Kościoła, by dawał o niej świadectwo i przyczyniał się do jej ubogacenia.

Głęboki zmysł kościelny i szczere umiłowanie jedności z Następcą Piotra należą do bogactwa i tożsamości waszego Kościoła w ciągu całej jego drogi, a przejawiają się w świetlany sposób w postaciach wielkich pasterzy, którzy nim kierowali.

Przede wszystkim św. Karola Boromeusza – syna waszej ziemi. Był on, jak powiedział sługa Boży Paweł VI, «tym, który kształtował sumienie i obyczaje ludu» (Przemówienie do mieszkańców Mediolanu, 18 marca 1968 r.); a był nim przede wszystkim przez szerokie, wytrwałe i rygorystyczne wprowadzanie reform trydenckich, przez tworzenie odnawiających instytucji, poczynając od seminariów, oraz przez swoją bezgraniczną miłość pasterską, zakorzenioną w głębokim zjednoczeniu z Bogiem, czemu towarzyszyła przykładna surowość życia. Ale oprócz świętych Ambrożego i Karola pragnę wspomnieć innych wybitnych pasterzy, bliższych nam w czasie, którzy wzbogacili Kościół mediolański świętością i nauką: bł. kard. Andrzeja

Karola Ferrariego, apostoła katechezy i oratoriów oraz promotora odnowy społeczeństwa pod względem chrześcijańskim; bł. Alfreda Ildefonsa Schustera, «kardynała modlitwy», niestrudzonego pasterza, aż po całkowite poświęcenie się dla swoich wiernych. Ponadto pragnę wspomnieć dwóch arcybiskupów Mediolanu, którzy zostali papieżami: Achille Rattiego – papieża Piusa XI; jego determinacji zawdzięczamy pozytywne zakończenie «kwestii rzymskiej» i ustanowienie Państwa Watykańskiego; i służe Bożego Giovanniego Battistę Montiniego, Pawła VI, dobrego i mądrego, który z doświadczeniem potrafił pokierować Soborem Watykańskim II i doprowadził do jego pomyślnego zakończenia. W Kościele mediolańskim dojrzały ponadto pewne szczególnie znaczące dla naszych czasów owoce duchowe. Spośród wszystkich dziś pragnę wspomnieć, właśnie z myślą o rodzinach, św. Joannę Berettę Molle, małżonkę i matkę, kobietę zaangażowaną w środowisku kościelnym i świeckim, która sprawiała, że jaśniały piękno i radość wiary, nadziei i miłości.

Drodzy przyjaciele, wasza historia jest niezwykle bogata pod względem kultury i wiary. To bogactwo przeniknęło sztukę, muzykę, literaturę, kulturę, przemysł, politykę, sport, inicjatywy solidarności Mediolanu i całej archidiecezji. Teraz wam, spadkobiercom chwalebnej przeszłości i dziedzictwa duchowego o nieocenionej wartości, przypada w udziale zadanie angażowania się w przekazywanie przyszłym pokoleniom pochodni tak świetlanej tradycji. Dobrze wiecie, jak pilną rzeczą jest wnoszenie w aktualną sytuację kulturalną ewangelicznego zacznyn. Wiara w Jezusa Chrystusa, który dla nas umarł i zmartwychwstał, i żyje pośród nas, winna ożywiać całą tkankę życia – osobistego i wspólnotowego, publicznego i prywatnego – tak aby umożliwić trwałą i autentyczną «dobry byt», poczynając od rodziny, którą trzeba na nowo odkryć jako główne dziedzictwo ludzkości, współczynnik i znak prawdziwej i stabilnej kultury kozyśnej dla człowieka. Specyficzna tożsamość Mediolanu nie powinna go izolować ani oddzielać, powodując zamykanie w samym sobie. Przeciwnie, jest on powołany, by zachowując limfę swoich korzeni oraz charakterystyczne cechy swojej historii, patrzył z nadzieją w przyszłość, kultuwując bliską i inspirującą więź z życiem całych Włoch i Europy. Przy wyraźnym rozróżnieniu ról i celów Mediolanu pozytywnie «laicki» ma współdziałać z Mediolanem wiary na rzecz wspólnego dobra.

Drodzy bracia i siostry, jeszcze raz dziękuję za wasze przyjęcie! Zawierzam was opiece Maryi Panny, która z najwyższej iglicy katedry po macierzyńsku czuwa dzień i noc nad tym miastem. Wam wszystkim, przygarniając was w wielkim uścisku, udzielam z miłością błogosławieństwa. Dziękuję!



I VI – Koncert w teatrze La Scala

«O bracia, nie w te tony...!»

Księża kardynałowie, szanowni przedstawiciele władz, czcigodni bracia w biskupstwie i kapłaństwie, drodzy delegaci na VII Światowe Spotkanie Rodzin!

W tym historycznym miejscu chciałbym przede wszystkim przypomnieć pewne zdarzenie: 11 maja 1946 r. Arturo Toscanini uniósł batutę, aby poprowadzić pamiętny koncert w La Scali, odbudowanej po okropnościach wojny. Mówią, że wielki maestro, gdy tylko przybył do Mediolanu, natychmiast udał się do tego teatru i pośrodku sali zaczął klaszczeć, aby się przekonać, czy została zachowana przysłowiowa akustyka, a słysząc, że była doskonała, zawołał: «To jest La Scala, zawsze moja Scala!» W tych słowach: «To jest La Scala!», zawarty jest sens tego miejsca, świątyni opery, muzycznego i kulturowego punktu odniesienia nie tylko dla Mediolanu i Włoch, ale dla całego świata. La Scala jest ściśle związana z Mediolanem, jest jedną z jego największych chlub, i chciałem przypomnieć tamten maj 1946 r., ponieważ odbudowa La Scali była znakiem nadziei na odrodzenie życia całego miasta po zniszczeniach wojennych. Jest więc dla mnie zaszczytem, że jestem tutaj z wami wszystkimi i że mogłem przeżywać za sprawą tego wspaniałego koncertu chwilę uniesienia duszy. Dziękuję burmistrzowi, adwokatowi Giuliano Pisapii, dyrektorowi, panu Stéphane'owi Lissnerowi, także za wprowadzenie do tego wieczoru, przede wszystkim jednak Orkiestrze i Chórowi Teatro alla Scala, czterem solistom i dyrygentowi Danielowi Barenboimowi za intensywną i porywającą interpretację jednego z absolutnych arcydzieł w historii muzyki. Powstawanie IX Symfonii Ludwiga van Beethovena trwało długo i było złożone, ale – począwszy od słynnych szesnastu taktów pierwszej części – tworzy się klimat oczekiwania na coś wielkiego i oczekiwanie to nie jest daremne.

Beethoven, choć zasadniczo trzyma się form i tradycyjnego języka symfonii klasycznej, pozwala przeczuć coś nowego, począwszy już od niespotykanych do tej pory rozmiarów wszystkich części swego dzieła, co potwierdza w części końcowej, wprowadzonej wielkim dysonansem, od którego odcina się recytatyw ze słynnymi słowami: «O bracia, nie w te tony! Pełną piersią w miłsze uderzmy, górniesze i bardziej radosne!», słowami, które w pewnym sensie «odwracają kartę» i wprowadzają główny temat *Ody do radości*. To, co Beethoven kreśli swoją muzyką, jest wyidealizowaną wizją ludzkości: «Jest to radość czynna w braterstwie i wzajemnej miłości, pod ojcowskim spojrzeniem Boga» (Luigi Della Croce). Radość, którą opiewa



Benedykt XVI i Daniel Barenboim

Beethoven, nie ma charakteru ściśle chrześcijańskiego, jest to jednak radość z braterskiego współżycia narodów, ze zwycięstwa nad egoizmem, i jest to pragnienie, aby droga ludzkości była naznaczona miłością, niemal zachęta, skierowana do wszystkich, niezależnie od wszelkich barier i przekonań.

Na tym koncercie, który miał być radosnym świętem z okazji spotkania ludzi z niemal wszystkich krajów świata, kładzie się cieniem trzęsienie ziemi, które przyniosło wielkie cierpienia wielu mieszkańcom naszego kraju. Słowa zaczerpnięte z *Ody do radości* Schillera brzmią nam jakby puste, wydają się wręcz nieprawdziwe. W istocie nie doświadczamy iskry bogów z Pól Elizejskich. Nie jesteśmy upojeni ogniem, ale raczej odczuwamy ból z powodu tak wielkiego i niezrozumiałego zniszczenia, które pochłonęło ludzkie życie, które pozbaawiło wielu ludzi domów i mieszkań. Wątpliwa wydaje się nam też hipoteza, że ponad gwiazdzistym niebem miałby mieszkać dobry ojciec. Czy dobry ojciec jest tylko ponad rozgwiazdżonym niebem? Czy jego dobroć nie docie-

ra aż do nas? Szukamy Boga, który nie panuje z daleka, ale wkracza w nasze życie i w nasze cierpienia.

W tej chwili słowa Beethovena: «O bracia, nie w te tony...!», chcielibyśmy odnieść właśnie do słów Schillera. Nie te tony. Nie potrzebujemy nierealnych słów o Bogu dalekim i braterstwie, które nie zobowiązują. Poszukujemy Boga bliskiego. Poszukujemy braterstwa, które pośród cierpień wspiera drugiego i w ten sposób pomaga iść naprzód. Po tym koncercie wielu pójdzie na adorację eucharystyczną – do Boga, który przyjął nasze cierpienia i nadal to czyni. Do Boga, który cierpi z nami i dla nas, i w ten sposób uzdolnił ludzi do dzielenia cierpienia innych i przekształcania go w miłość. Właśnie do tego czujemy się wezwani przez ten koncert.

2 VI – Modlitwa z kapłanami, seminarzystami i osobami konsekrowanymi

Racją posługi kapłańskiej jest miłość do Jezusa

Drodzy bracia i siostry!

Zebrałiśmy się na modlitwie, odpowiadając na wezwanie ambrożyjskiego hymnu z *Ora tertia* – godziny przedpołudniowej: «Nadeszła trzecia godzina. Pan Jezus, znieważony, wstępuje na krzyż». Jest to wyraźne odniesienie do podyktowanego miłością posłuszeństwa Jezusa woli Ojca. Tajemnica paschalna zapoczątkowała nowy czas: śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa przywraca niewinność ludzkości i sprawia, że rodzi się w niej radość. W istocie, w dalszym ciągu hymn mówi: «Od tej chwili zaczyna się epoka zbawienia Chrystusa – *Hinc iam beata tempora coepere Christi gratia*». Zgromadziliśmy się w bazylice katedralnej, w tej świątyni, która jest prawdziwie sercem Mediolanu. Stąd myśl biegnie ku bardzo rozległej archidiecezji mediolańskiej, która na przestrzeni wieków, a także w niedawnych czasach dała Kościołowi wybitnych ludzi, wyróżniających się świętością życia i w posłudze, takich jak św. Ambroży i św. Karol czy niektórzy nieprzeciętni papieże, jak Pius XI i sługa Boży Paweł VI, oraz błogosławieni kardynałowie Andrzej Karol Ferrari i Alfred Ildefons Schuster.

Bardzo się cieszę, że mogę spędzić trochę czasu z wami! Serdeczne słowa powitania kieruję do wszystkich i do każdego z was, i chciałbym, aby dotarły one w szczególności do osób chorych lub w podeszłym wieku. Z wielką serdecznością witam waszego metropolite, kard. Angela Scola, i dziękuję mu za miłe słowa; serdecznie witam waszych pasterzy seniorów, kard. Carla Marię Marti-

Dziękuję więc raz jeszcze Orkiestrze i Chórowi Teatro alla Scala, solistom i tym, którzy umożliwili jego realizację. Dziękuję dyrygentowi Danielowi Barenboimowi także za to, że przez wybór IX Symfonii Beethovena pozwala nam skierować dzięki muzyce przesłanie, potwierdzające podstawową wartość solidarności, braterstwa i pokoju. I sądzę, że przesłanie to jest też cenne dla rodziny, ponieważ w rodzinie doświadczamy po raz pierwszy, że osoba ludzka stworzona jest nie po to, aby żyła zamknięta w sobie, ale w relacji z innymi. To w rodzinie rozumiemy, że samorealizacja polega nie na stawianiu siebie w centrum i kierowaniu się egoizmem, ale na dawaniu siebie. To w rodzinie zaczyna się rozpalać w sercu światło pokoju, aby oświecało ten nasz świat. Dziękuję wam wszystkim za wspólnie przeżyte chwile. Serdecznie dziękuję!

niego i kard. Dionigiego Tettamanzi, a także pozostałych obecnych tu kardynałów i biskupów.

W tej chwili przeżywamy tajemnicę Kościoła w jego najwyższym wymiarze – wymiarze modlitwy liturgicznej. Nasze wargi, nasze serca i nasze umysły w modlitwie Kościoła stają się wyrazicielami potrzeb i pragnień całej ludzkości. Słowami Psalmu 119 [118] prosiłiśmy Pana w imieniu wszystkich ludzi: «Nakłoń me serce do Twoich namiętności (...). Niech zstąpi na mnie, Panie, Twoja łaska». Codzienna modlitwa Liturgii Godzin jest istotnym obowiązkiem kapłaństwa urzędowego w Kościele. Także poprzez Boże oficjum, które jest przedłużeniem w ciągu dnia głównej tajemnicy Eucharystii, kapłani są w sposób szczególnie zjednoczeni z Panem Jezusem, żywym i działającym w czasie. Kapłaństwo – jakże cenny to dar! Wy, drodzy seminarzyści, którzy przygotowujecie się do przyjęcia go, uczcie się cieszyć nim już teraz i z zaangażowaniem przeżywajcie cenny czas seminarium! Abp Montini podczas uroczystości święceń kapłańskich w 1958 r. właśnie w tej katedrze powiedział: «Rozpoczyna się życie kapłańskie: poemat, dramat, nowa tajemnica (...) źródło nieustającej medytacji (...) zawsze przedmiot odkrycia i zdumienia; [kapłaństwo] – kontynuował – jest zawsze czymś nowym i pięknym dla tych, którzy myślą o nim z miłością (...) jest uznaniem Bożego dzieła w nas» (Homilia z okazji udzielania święceń 46 kapłanem, 21 czerwca 1958 r.).

Skoro Chrystus, dla wzrostu swojego Kościoła, powierza się w ręce kapłana – kapłan ze swej stro-

ny powinien zawierzyć się Jemu bez zastrzeżeń: miłość do Pana Jezusa jest duszą i racją posługi kapłańskiej, tak jak była ona przesłanką powierzenia przez Niego Piotrowi misji pasienia Jego owczarni: «Szymonie (...) czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci» (...). «Paś baranki moje» (J 21, 15). Sobór Watykański II przypomniał, że Chrystus «pozostaje zawsze zasadą i źródłem jedności ich życia [kapłanów]. Prezbiterzy więc osiągną jedność życia, łącząc z Chrystusem siebie samych w uznaniu woli Ojca i w składaniu siebie samych w darze dla powierzonej im trzody. W ten sposób, reprezentując Dobrego Pasterza, w ćwiczeniu się w pasterskiej miłości znajdują więź doskonałości kapłańskiej zespalając w jedno ich życie i działania» (Dekret *Presbyterorum ordinis*, 14). Wyraził się właśnie odnośnie do tej kwestii: pośród różnych zajęć, godzina po godzinie, jak osiągnąć jedność życia, jedność bycia kapłanem, czerpiąc z tego źródła głębokiej przyjaźni z Jezusem, z wewnętrznego obcowania z Nim. Nie ma sprzeczności między dobrem osobistym kapłana a jego misją; co więcej, miłość pasterska jest elementem jednoczącym życia, pochodzącym z coraz ściślejszej relacji z Chrystusem w modlitwie, pozwalającym uczynić życie całkowitym darem z siebie dla owczarni, tak aby lud Boży zacieśniał swoją jedność z Bogiem i był przejawem komunii Trójcy Przenajświętszej. Każde nasze działanie bowiem ma za cel prowadzenie wiernych do jedności z Panem i w ten sposób przyczynianie się do wzrostu jedności kościelnej dla zbawienia świata. Te trzy sprawy: osobista jedność z Bogiem, dobro Kościoła, dobro całej ludzkości, nie są sprawami odrębnymi czy przeciwstawnymi, ale symfonią żywej wiary.

Jasnym znakiem tej miłości pasterskiej i niepodzielnego serca są celibat kapłański i konsekrowane dziewictwo. Śpiewaliśmy w hymnie św. Ambrożego: «Jeśli w tobie rodzi się Syn Boży, zachowujecie życie bez winy». «Przyjąć Chrystusa – *Christum suscipere*» to motyw, który często pojawia się w głoszeniu świętego Biskupa Mediolanu; cytuję fragment jego komentarza do Ewangelii św. Łukasza: «Kto (...) Chrystusa przyjmuje do mieszkania swego wnętrza, ten bardzo wielkich, obfitych zażywa radości» (*Wykład Ewangelii według św. Łukasza*, v, 16, tłum. o. Władysław Szoldrski, Warszawa 1977). Pan Jezus był dla niego kimś wielce fascynującym, głównym przedmiotem jego refleksji i głoszenia, a przede wszystkim celem żywej i ufniej miłości. Bez wątplenia miłość do Jezusa obowiązuje wszystkich chrześcijan, ale szczególnego znaczenia nabiera dla kapłana żyjącego w celibacie i dla osób, które odpowiedziały na powołanie do życia konsekrowanego: zawsze i tylko w Chrystusie można znaleźć źródło i przykład mowieńia każdego dnia «tak» w odniesieniu do woli Boga. «Jakie więzy wstrzymują Chrystusa?» – za-

stanawiał się św. Ambroży, który z zaskakującą mocą głosił i kultuował dziewictwo w Kościele, promując także godność kobiety. Na wspomnianą kwestię odpowiadał: «Nie wzięliśmy powozów, ale więzami miłości i czułości duszy» (*De virginitate*, 13, 77). I właśnie w słynnym kazaniu do dziewczyn powiedział: «Chrystus jest cały dla nas: jeśli pragniesz wyleczyć swoje rany, On jest lekarzem; jeśli pali cię gorączka, On jest źródłem; jeśli dręczysz cię wina, On jest sprawiedliwością; jeśli potrzebujesz pomocy, On jest mocą; jeśli obawiasz się śmierci, On jest życiem; jeśli pragniesz raj, On jest drogą; jeśli uciekasz od mroków, On jest światłem; jeśli szukasz pożywienia, On jest pokarmem» (tamże, 16, 99).

Drodzy bracia i siostry konsekrowani, dziękuję wam za wasze świadectwo i zachęcam was: patrzcie w przeszłość z ufnością, licząc na wierność Boga, który nigdy nie zawiedzie, i moc Jego łaski, zdolnej czynić wciąż nowe cuda, także w nas i z nami. Antyfony psalmodii dzisiejszej soboty doprowadziły nas do kontemplowania tajemnicy Dziewicy Maryi. W Niej możemy bowiem zobaczyć przykład «życia w dziewictwie i ubóstwie, które to życie obrał Chrystus Pan, a także Jego Matka Dziewica» (*Lumen gentium*, 46), życia w pełnym posłuszeństwie woli Bożej.

Hymn przypominał nam także słowa Jezusa wypowiedziane na krzyżu: «Z chwały narzędzia swojej kaźni Jezus mówi do Dziewicy: 'Niewiasto, oto syn Twój'; 'Janie, oto Matka twoja'». Maryja, Matka Chrystusa rozszerza swoje Boże macierzyństwo i przedłuża je także w nas, ażeby posługa Słowa i sakramentów, życie kontemplacyjne i działalność apostołska w jej rozmaitych formach trwały – kontynuowane nieustrudzenie i z odwagą, w służbie Boga i dla budowania Jego Kościoła.

W tej chwili pragnę złożyć dziękczynienie Bogu za zastępy kapłanów mediolańskich, zakonników i zakonnice, którzy swoje siły poświęcili służbie Ewangelii, niekiedy posuwając się nawet do najwyższej ofiary życia. Niektórzy z nich zostali wskazani wiernym jako godni kultu i naśladowania, także w niedawnych czasach: błogosławieni kapłani Alojzy Talamoni, Alojzy Biraghi, Alojzy Monza, Karol Gnocchi, Serafin Morazzone; błogosławieni zakonnicy Jan Mazzucconi, Alojzy Monti i Klemens Vismara oraz zakonnice Maria Anna Sala i Henryka Alfieri. Przez ich wspólne wstawienie prosimy z ufnością Dawcę wszelkich darów, aby czynił zawsze owocną posługę kapłanów, aby umacniał świadectwo osób konsekrowanych, ukazujących światu piękno oddania się Chrystusowi i Kościołowi, oraz aby odnawiał rodziny chrześcijańskie zgodnie ze swoim zamysłem, aby były źródłem łaski i świętości, żyznym terenem dla powołań do kapłaństwa i do życia konsekrowanego. Amen. Dziękuję.

2 VI – Spotkanie z młodzieżą, która przyjmuje sakrament bierzmowania

Dążcie do wzniosłych ideałów i bądźcie święci!

Drodzy chłopcy i dziewczęta!

Z wielką radością spotykam się z wami przy okazji mojej wizyty w waszym mieście. Dziś jesteście najważniejsi na tym słynnym stadionie piłkarskim! Witam waszego arcybiskupa, kard. Angela Scola, i dziękuję mu za skierowane do mnie słowa. Dziękuję także ks. Samuelowi Marellemu. Witam waszego przyjaciela, który w imieniu was wszystkich mnie powitał. Z radością witam wikariuszy biskupich, którzy w imieniu arcybiskupa udzielili wam lub udzielił sakramentu bierzmowania. Szczególne podziękowania składam Fundacji Mediolańskich Oratoriów, która zorganizowała to spotkanie, waszym kapłanom, wszystkim katechetom, wychowawcom, ojcom i matkom chrzestnym oraz wszystkim, którzy w poszczególnych wspólnotach parafialnych towarzyszyli wam w drodze i dawali świadectwo wiary w Jezusa, który umarł i zmartwychwstał, i żyje.

Wy, drodzy chłopcy i dziewczęta, przygotowujecie się do przyjęcia sakramentu bierzmowania lub niedawno go otrzymaliście. Wiem, że zrealizowa-

liście dobry program formacyjny, który w tym roku miał tytuł «Spektakl Ducha». Wspomagani tym wieloetapowym programem, nauczyliście się rozpoznawać wspaniałe rzeczy, których Duch Święty dokonał i dokonuje w waszym życiu i w tych wszystkich, którzy mówią «tak» Ewangelii Jezusa Chrystusa. Odkryliście wielką wartość chrztu, pierwszego z sakramentów, bramy wprowadzającej do życia chrześcijańskiego. Otrzymaliście go dzięki waszym rodzicom, którzy wraz z rodzicami chrzestnymi w waszym imieniu wyznali wiarę w Boga i zobowiązali się do wychowywania was w wierze. Była to dla was – podobnie jak i dla mnie, dawno temu! – ogromna łaska. Od tamtej chwili, odrodzeni z wody i Ducha Świętego, weszliście w skład rodziny dzieci Bożych, staliście się chrześcijanami, członkami Kościoła.

Teraz urośliście i sami możecie powiedzieć wasze «tak» Bogu, «tak» dobrowolnie i świadome. Sakrament bierzmowania potwierdza chrzest i wylewa na was obficie Ducha Świętego. Teraz wy sami, pełni wdzięczności, możecie przyjąć Jego wielkie dary, które pomagają wam na drodze życia, abyście stali się wiernymi i odważnymi świadkami Jezusa. Dary Ducha Świętego są naprawdę wspaniałe, pozwalają wam kształtować siebie jako chrześcijan, żyć Ewangelią i być aktywnymi członkami wspólnoty. Przyjmone pokrótce te dary, o których najpierw mówi Izajasz, a potem Jezus:

– pierwszym darem jest *mądrość*, która pozwala wam odkryć, jak dobry i wielki jest Pan, i jak mówi ewangeliczne słowo, czyni wasze życie pełnym smaku, abyście byli, jak powiedział Jezus, «solą ziemi»;

– następnie jest dar *rozumu*, abyście mogli dogłębnie zrozumieć Słowo Boże i prawdę wiary;

– kolejnym jest dar *radę*, który was poprowadzi do odkrycia Bożego planu dotyczącego waszego życia,



życia każdego z was;

– dar *męstwa*, aby przetrwać pokusy zła i czynić zawsze dobro, nawet jeśli wymaga to poświęceń;

– jest jeszcze dar *wiedzy*, nie wiedzy w znaczeniu technicznym, tej, którą zdobywa się na uniwersytecie, lecz wiedzy w znaczeniu głębszym, która pozwala odnajdywać w świecie stworzonym znaki, ślady Boga i rozumieć, że Bóg przemawia w każdym czasie i mówi do mnie, pozwala ożywiać Ewangelią codzienną pracę; umożliwia zrozumienie, że istnieje głębia, i zrozumienie tej głębi, by w ten sposób przydać smaku pracy, nawet tej trudnej;

– kolejnym darem jest dar *pobożności*, który podtrzymuje w sercu płomień miłości do naszego Ojca w niebie, tak abyśmy się do Niego modlili każdego dnia z ufnością i czułością umiłowanych dzieci; aby nie zapominać o podstawowej rzeczywistości świata i mojego życia: że Bóg jest i że Bóg mnie zna i oczekuje mojej odpowiedzi na Jego plan;

– siódmym i ostatnim jest dar *bojaźni Bożej* – wcześniej mówiliśmy o lęku; bojaźń Boża nie oznacza lęku przed Bogiem, ale odczuwanie głębokiego szacunku dla Niego, szanowanie Jego woli, która jest prawdziwym zamysłem dla mojego życia i jest drogą, dzięki której życie osobiste i wspólnotowe może być dobre; i dzisiaj, patrząc na wszystkie kryzysy, które trapią świat, widzimy, jak jest ważne, aby każdy respektował tę wolę Boga wpisana w nasze serca, według której mamy żyć; bojaźń Boża jest zatem pragnieniem czynienia dobra, czynienia prawdy, realizowania woli Bożej.

Drodzy chłopcy i dziewczęta, całe życie chrześcijańskie jest drogą, jest jakby podążaniem w towarzystwie Jezusa ścieżką, która biegnie pod górę – a więc niekiedy bywa trudna, ale wyjście na górę jest przeżyciem bardzo pięknym. Dzięki tym cennym darom wasza przyjaźń z Nim stanie się jeszcze bardziej prawdziwa i bliższa. Karmi się ona nieustannie sakramentem Eucharystii, w którym otrzymujemy Jego Ciało i Krew. Dlatego zachęcam was do radosnego i wiernego uczestniczenia w niedzielnej Mszy św., kiedy cała wspólnota gromadzi się, by się modlić, słuchać Słowa Bożego i uczestniczyć w Ofierze eucharystycznej. Korzystajcie również z sakramentu pokuty, ze spowiedzi: jest on spotkaniem z Jezusem, który przebacza nasze grzechy i pomaga nam czynić dobro; przyjąć dar, rozpoczynać na nowo jest wielkim darem w życiu, wiedzieć, że jestem wolny, że mogę zacząć na nowo, że wszystko zostało przebaczone. Niech nie brakuje także waszej codziennej modlitwy osobistej. Nauczcie się rozmawiać z Panem, otwierając przed Nim serce, mówcie Mu o swych radościach i troskach i prosicie o światło i wsparcie na waszej drodze.

Drodzy przyjaciele, macie szczęście, bo w waszych parafiach istnieją oratoria, wielki dar diecezji mediolańskiej. Oratorium, jak wskazuje sama nazwa, jest miejscem modlitwy, ale także miejscem, gdzie jest się razem w radości wiary, gdzie przeprowadza się katechezy, gdzie można grać, organizuje się działalność służebną i innego rodzaju, gdzie – że tak powiem – można uczyć się żyć. Bądźcie stałymi bywalcami waszego oratorium, aby coraz lepiej poznawać Pana i iść za Nim! Owe siedem darów Ducha Świętego wzrasta właśnie w tej wspólnotcie, w której żyje się w prawdzie, z Bogiem. W rodzinie bądźcie posłusznymi rodzicom, słuchajcie wskazań, które wam dają, aby tak jak Jezus wzrastać «w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi» (Ełk 2, 51-52). Wreszcie, nie bądźcie leniwi, ale bądźcie młodzieżą angażującą się, szczególnie w naukę, mając na uwadze przyszłość życia: to jest wasz codzienny obowiązek i wielka szansa na rozwój i przygotowanie przyszłości. Bądźcie otwarci i wielkoduszni wobec innych, przetrwajcie pokusę, by stawiać samych siebie w centrum, ponieważ egoizm jest wrogiem prawdziwej radości. Jeśli odczuwacie teraz piękno należenia do wspólnoty Jezusa, to będziecie mogli także i wy przyczynić się do tego, aby ona wzrastała, i będziecie umieli zaprosić innych, aby się do niej przyłączyli. Pozwólcie mi też powiedzieć wam, że Pan każdego dnia, także dziś, tutaj, wzywa was do rzeczy wielkich. Bądźcie otwarci na to, co wam mówi, a jeśli was wzywa, byście szli za Nim drogą kapłaństwa lub życia konsekrowanego, nie mówcie Mu nie! Byłoby to nagannym lenistwem. Jezus wygnieta wam serce na całe życie!

Drodzy chłopcy, drogie dziewczęta, mówię wam stanowczo: dążcie do wzniosłych ideałów, wszyscy mogą osiągnąć te wyżyny, a nie tylko niektórzy! Bądźcie święci! Czy można jednak być świętym w waszym wieku? Odpowiadam: oczywiście! Mówi o tym także wielki święty waszego miasta – Ambroży, w jednym ze swoich dzieł, gdzie pisze: «Każdy wiek jest dojrzały dla Chrystusa» (*De virginitate*, 40). A przede wszystkim ukazują to świadectwo wielu świętych, którzy byli waszymi rówieśnikami, jak Dominik Savio czy Maria Goretti. Świętość jest normalną drogą chrześcijanina: nie jest zarezerwowana dla nielicznych wybrańców, ale jest dostępna dla wszystkich. Oczywiście dzięki światłu i mocy Ducha Świętego, których nam nie zabraknie, jeśli wzniesiemy dłonie i otworzymy nasze serce! Także dzięki przewodnictwu naszej Matki. Kto jest naszą Matką? Jest to Matka Jezusa, Maryja. Jezus, zanim umarł na krzyżu, Jej powierzył nas wszystkim. Niech zatem Najświętsza Maryja Panna zawsze strzeże piękna waszego «tak» mówionego Jezusowi, Jej Synowi, wielkiemu i wiernemu Przyjacielowi waszego życia. Niech tak będzie!

2 VI – Spotkanie z przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych

W czasach kryzysu potrzebujemy relacji opartych na bezinteresowności i miłości

Szanowni panie i panowie!

Jestem wam szczerze wdzięczny za to spotkanie, które jest świadectwem waszego szacunku i poważania dla Stolicy Apostolskiej, a jednocześnie pozwala mi – Pasterzowi Kościoła powszechnego – wyrazić wam uznanie za rzetelną i zasługującą na pochwałę działalność, którą nieustannie prowadzicie na rzecz coraz większego dobrobytu obywatelskiego, społecznego i gospodarczego pracowitych mieszkańców Mediolanu i Lombardii. Dziękuję kard. Angelo Scoli za wprowadzenie do tego spotkania. Gdy zwracam się do was z pełnym szacunku i serdecznym pozdrowieniem, myśl moja biegnie ku waszemu znakomitemu poprzednikowi – św. Ambrożemu, gubernatorowi – *consularis* – prowincji *Ligurii* i *Aemilii*, mającemu siedzibę w cesarskim mieście Mediolanie, miejscu przez które przechodziły drogi i – jak powiedzieliśmy dzisiaj – będącym europejskim punktem odniesienia. Zanim – nieoczekiwanie i całkowicie wbrew swej woli, bo czuł się nieprzygotowany – został wybrany na biskupa *Mediolanum*, był w nim odpowiedzialny za porządek publiczny i wymierzał sprawiedliwość. Wydają mi się znamienne słowa, którymi prefekt Probus zaprosił go jako *consularis* do Mediolanu. Powiedział do niego: «Idź i rządź nie jak sędzia, ale jak biskup». I był on rzeczywiście gubernatorem zrównoważonym i oświeconym, umiejącym podchodzić do różnych spraw mądrze, ze zdrowym rozsądkiem i wiarygodnie, potrafiącym przetrwać konflikty i przywracać jedność. Chciałbym pokrótce omówić właśnie niektóre zasady, którymi się kierował i które nadal są cenne dla osób powołanych do zarządzania dobrem publicznym.

W swoim komentarzu do Ewangelii Łukasza św. Ambroży zauważa, że «ustanowienie władzy tak dalece jest uzależnione od Boga, iż ten, kto dobrze ją wykonuje, jest sługą Bożym» (*Wykład Ewangelii według św. Łukasza*, IV, 29, tłum. o. Władysław Szoldrski, Warszawa 1977). Słowa te mogą wydawać się dziwne ludziom trzeciego tysiąclecia, a jednak wyraźnie wskazują główną prawdę o osobie ludzkiej, która jest mocną podstawą życia społecznego: żadna ludzka władza nie może uważać się za boską, a więc żaden człowiek nie jest panem innego człowieka. Ambroży przypomni o tym odważnie cesarzowi, pisząc do niego: «Także ty, dostojny cesarzu, jesteś człowiekiem» (*Epistula* 51, 11).



Z nauczania św. Ambrożego możemy wyodrębnić inny aspekt. Pierwszorzędną cechą rządzącego jest *sprawiedliwość*, cnota wybitnie publiczna, ponieważ dotyczy dobra całej społeczności. Ale ona nie wystarcza. Ambroży przydaje jej inną cechę: *umilowanie wolności*, które uważa za czynnik odróżniający dobrych rządzących od złych, ponieważ – jak czytamy w innym jego liście – «dobrzy kochają wolność, niegodziwcy kochają poddaństwo» (*Epistula* 40, 2). Wolność nie jest przywilejem dla niektórych, ale prawem dla wszystkich – «dobrzy kochają wolność, niegodziwcy kochają poddaństwo». Wolność nie oznacza jednak samowoli jednostki, lecz zakłada odpowiedzialność każdego człowieka. Jest to jeden z zasadniczych elementów *świeckości państwa*: zapewnienie wolności, aby wszyscy mogli proponować swoją wizję życia wspólnego, zawsze jednak w poszanowaniu innych i w kontekście praw zmierzających do dobra wszystkich.

Z drugiej strony, w miarę jak odchodzi się od koncepcji państwa wyznaniowego, jasno widać w każdym przypadku, że jego prawa muszą znaleźć uzasadnienie i moc w prawie naturalnym, będącym podstawą ładu odpowiadającego godności osoby ludzkiej, przekraczając koncepcję czysto pozytywistyczną, z której nie mogą wynikać wskazania, które w jakiś sposób miałyby charakter etyczny (por. Przemówienie do Parlamentu niemieckiego, 22 września 2011). Państwo ma służyć osobie oraz

jej «dobrobytowi» w rozmaitych aspektach i ją chronić, począwszy od prawa do życia; nigdy nie można pozwolić, aby je celowo unicestwiano. Każdy może więc dostrzec, że ustawodawstwo i działalność instytucji państwowych powinny służyć szczególnie rodzinie, opartej na małżeństwie i otwartej na życie. Państwo powinno także uznać podstawowe prawo rodziców do swobodnego kształcenia i wychowywania dzieci, zgodnie z programem edukacyjnym, który uznają oni za wartościowy i właściwy. Nie ma sprawiedliwości dla rodziny, jeśli państwo nie wspiera wolności edukacji dla wspólnego dobra całego społeczeństwa.

W państwie istniejącym dla obywateli cenna wydaje się konstruktywna współpraca z Kościołem, z pewnością nie po to, by mieszać różne i odrębne cele i role władzy świeckiej i samego Kościoła, ale ze względu na wkład, jaki wniósł on i nadal może dać społeczeństwu dzięki swemu doświadczeniu, nauce, tradycji, instytucjom i dziełom, przez które służy społeczeństwu. Wystarczy pomyśleć o wspólniejszej rzeszy świętych pełniących dzieła miłosierdzia, zaangażowanych w edukację i kulturę, opiekę nad chorymi i żyjącymi na marginesie społeczeństwa, którym służyli i których miłowali, tak jak się służy Panu i kocha Pana. Ta tradycja nadal przynosi owoce: aktywność lombardzkich chrześcijan jest w tych dziedzinach bardzo żywa, a może nawet jeszcze bardziej znacząca niż w przeszłości. Wspólnoty rozwijają tę działalność nie tyle po to, aby zastępować inne instytucje, ale raczej jako przejaw bezinteresownej obfitości miłości Chrystusa i wszechogarniającego doświadczenia ich wiary.

2 VI – Rozmowa Papieża z uczestnikami spotkania rodzin podczas Święta Świadectw

Szczęśliwe dzieciństwo każdemu z nas daje przedsmak raju

Ciao, Ojciec Święty, nazywam się Cat Tien i jestem z Wietnamu. Mam siedem lat i chciałabym przedstawić moją rodzinę. To jest mój tata, Dan, i moja mama, która ma na imię Tao, a to jest mój brat Binh. Chciałabym dowiedzieć się czegoś o twojej rodzinie i o tobie, kiedy byłeś mały jak ja...

Dziękuję, kochanie, także twoim rodzicom serdecznie dziękuję. Pytasz o moje wspomnienia rodzinne: jest ich tak wiele! Chcę tylko powiedzieć kilka rzeczy. Za-

sadniczą sprawą dla naszej rodziny zawsze była niedziela. Niedziela zaczynała się już w sobotę po południu. Ojciec czytał nam niedzielne teksty liturgiczne z bardzo wtedy popularnej w Niemczech książki, gdzie były one także wyjaśniane. Tak rozpoczynała się niedziela: wchodziłiśmy w liturgię w atmosferze radości. Następnego dnia szliśmy na Mszę św. Mieszkaliśmy blisko Salzburga, więc było u nas dużo muzyki – Mozart, Schubert, Haydn – i kiedy rozpoczynało się

Kyrie, to było tak, jakby otwierało się niebo. A potem w domu ważny był oczywiście wielki wspólny obiad. Dużo też razem śpiewaliśmy. Mój brat jest świetnym muzykiem. Już jako chłopiec komponował różne utwory dla nas wszystkich, więc śpiewała cała rodzina. Mój tato grał na cytrze i śpiewał. To niezapomniane chwile. Potem, oczywiście, wspólnie odbywaliśmy podróże, długie spacerki. Mieszkaliśmy blisko lasu i spacerki po lesie były bardzo piękne: przygody, gry itd. Jednym

Czas kryzysu, który obecnie przeżywamy, wymaga, oprócz śmiałych decyzji techniczno-politycznych, także bezinteresowności, jak miałem okazję zauważyć: «'Miasta człowieka' nie umacniają tylko związki między prawami i obowiązkami, ale jeszcze bardziej i przede wszystkim relacje oparte na bezinteresowności, miłosierdziu i komunii» (*Caritas in veritate*, 6).

Od św. Ambrożego, którego podniosła i surowa postać widnieje na sztandarze Mediolanu, możemy zaczerpnąć ostatnie cenne napomnienie. Od tych, którzy pragną uczestniczyć w sprawowaniu władzy i administracji publicznej, żąda on, aby dali się lubić. W dziele *De officiis* mówi: «Tego, co czyni miłość, nigdy nie może uczynić lęk. Nic nie jest równie użyteczne jak starać się, aby cię kochali» (II, 29). Z drugiej strony tym, co was mobilizuje i pobudza do aktywnej i pracowitej obecności w różnych obszarach życia publicznego, może być jedynie wola poświęcania się dla dobra obywateli, a więc jasny wyraz i oczywisty znak miłości. W ten sposób polityka jest głęboko uszlachetniona, stając się wzniosłą formą miłości.

Szanowni państwo! Przyjmijcie te moje proste rozważania jako znak głębokiego szacunku dla instytucji, którym służyte, i dla waszej ważnej pracy. Niech wam pomaga w pełnieniu waszych obowiązków nieustanna opieka Niebios, której zadatkami i znakami niech będzie błogosławieństwo apostołskie, którego udzielam wam, waszym współpracownikom i waszym rodzinom. Dziękuję.



słowem, łączyło nas jedno serce i jedna myśl, wiele wspólnych doświadczeń, nawet w czasach bardzo trudnych, gdyż był to okres wojny, wcześniej dyktatury, a później biedy. Ale panowała między nami ta wzajemna miłość, radość również z rzeczy prostych, i dlatego mogliśmy wytrzymać i pokonać także i tamte rzeczy. Wydaje mi się, że było to bardzo ważne, że nawet małe rzeczy dawały radość, bo w ten sposób wyrażało się serce drugiej osoby. Dorastaliśmy w przekonaniu, że dobrze być człowiekiem, bo widzieliśmy, że dobroć Boga znajdowała odzwierciedlenie w rodzicach i rodzinie. I, prawdę mówiąc, gdy próbuję sobie trochę wyobrazić, jak to będzie w raju, przychodzi mi na myśl okres mojej młodości, mojego dzieciństwa. Tak więc w tej atmosferze zaufania, radości i miłości byliśmy szczęśliwi, i myślę, że w niebie powinno być podobnie jak za czasów mojej młodości. W tym sensie mam nadzieję, że przechodząc na «tamten świat» pójdę «do domu».

Wasza Świątobliwość, nazywamy się Fara i Serge i jesteśmy z Madagaskaru. Poznaliśmy się we Florencji, gdzie studujemy, ja inżynierie, a ona ekonomii. Od czterech lat jesteśmy zaręczeni i jak tylko skończymy studia, marzymy o powrocie do naszej ojczyzny, aby pomóc rodzakom, także naszą pracą. Nie przekonują nas panujące na Zachodzie wzorce rodziny, ale zdajemy sobie sprawę z tego, że wiele elementów tradycji naszej Afryki już się w pewien sposób zdezaktualizowało. Czujemy, że jesteśmy dla siebie stworzeni, i dlatego chcemy się pobrać i wspólnie budować przyszłość. Chcemy również, aby każdy aspekt naszego życia był kształtowany przez wartości Ewangelii. Wasza Świątobliwość, gdy mówimy o małżeństwie, jest słowo, które bardziej niż jakiegokolwiek inne nas pociąga, a jednocześnie pręża: «na zawsze»...

Drodzy przyjaciele, dziękuję za to świadectwo. Moja modlitwa towarzyszy wam na tej drodze narzeczeństwa, i ufam, że dzięki wartościom Ewangelii będziecie mogli założyć rodzinę «na zawsze». Wspomnił pan o różnych

typach małżeństwa: znany małżeństwo zwyczajowe w Afryce i małżeństwo zachodnie. Prawdę mówiąc, także w Europie panował aż do XIX w. inny niż obecnie model małżeństwa. Często małżeństwo było w rzeczywistości umową między rodami, miało na celu utrzymanie rodu, otworzenie przyszłych perspektyw, obronę własności itd. Ród szukał żony lub męża, z nadzieją, że małżonkowie będą sobie odpowiadali. Tak było po części także na prowincji. Pamiętam, że w małym miasteczku, gdzie chodziłem do szkoły, w znacznej mierze tak jeszcze było. Ale później, od XIX w., zaczęła wzrastać emancypacja jednostki, wolność osobista, małżeństwo nie zależy już zatem od woli innych, ale od własnego wyboru. Najpierw młodzi ludzie zakochują się w sobie, potem następuje faza narzeczeństwa i wreszcie małżeństwo. Wszyscy byliśmy wówczas przekonani, że jest to jedyny wzorzec słuszny i że miłość sama z siebie gwarantuje trwanie «na zawsze», ponieważ miłość jest absolutna, pragnie wszystkiego, a więc także pełni czasu: jest «na zawsze». Niestety, rzeczywistość była inna: widzimy, że zakochanie jest pięknym stanem, ale może nie zawsze trwało, tak jak uczucie: nie trwa zawsze. Widzimy więc, że przejście od zakochania do narzeczeństwa, a potem małżeństwa wymaga różnych decyzji, doświadczeń wewnętrznych. Jak powiedziałem, to uczucie miłości jest piękne, ale musi być oczyszczone, musi przejść przez proces rozeznania, to znaczy, musi również obejmować rozum i wolę. Muszą się zjednoczyć rozum, uczucie i wola. W obrzędzie sakramentu małżeństwa Kościół nie pyta: «Czy jesteś zakochany?», ale «Czy chcesz?», «Czy jesteś zdecydowany?». To znaczy, że zakochanie musi stać się prawdziwą miłością, angażującą wolę i rozum na drodze, którą jest narzeczeństwo, oczyszczenie, pogłębienie, tak aby cały człowiek, w pełni swoich zdolności, z rozeznaniem

rozumowym, siłą woli powiedział: «Tak, to jest moje życie». Często myślę o godach w Kanie Galilejskiej. Pierwsze wino jest wspaniałe: to zakochanie. Nie wystarczy jednak do końca: potrzebne jest «drugie wino», a więc musi fermentować i rosnąć, dojrzewać. Miłość definitywna, która stanie się rzeczywistością «drugim winem», jest piękniejsza, lepsza niż pierwsze wino. Do tego musimy dążyć. Jest tu również ważne, aby «ja» nie było w izolacji, «ja» i «ty», ale by zaangażowana była również wspólnota parafialna, Kościół, przyjaciele. Wszystko to, właściwie pojęty indywidualizm, wspólnota życia z innymi, z rodzinami, które się wzajemnie wspierają, jest bardzo ważne, i tylko w ten sposób, dzięki zaangażowaniu wspólnoty, przyjaciół, Kościoła, wiary, samego Boga dojrzewa wino, które trwa na zawsze. Życzę wam pomyślności!

Kalispera! Nazywamy się Paleologos. Przybywamy z Aten. Mam na imię Nikos, a to moja żona Pania i nasze dzieci Pavlos i Lydia. Przed kilku laty z dwoma współnikami zainwestowaliśmy wszystkie nasze pieniądze, zakładając małą firmę informatyczną. Kiedy pojawił się obecny poważny kryzys gospodarczy, drastycznie spadła liczba klientów, a ci, którzy pozostali, stale zalegają z płatnościami. Z trudem udaje się nam wypłacać wynagrodzenia dwóm pracownikom, a dla nas współników pozostaje bardzo mało, toteż każdego dnia zostaje nam coraz mniej na utrzymanie naszych rodzin. Takich sytuacji jak nasza jest bardzo wiele, są miliony. W miastach ludzie chodzą ze spuszczoną głową. Nikt już nikomu nie ufa, brakuje nadziei. Także i nam, choć nadal wierzymy w Opatrzność, trudno jest myśleć o przyszłości naszych dzieci. Ojciec Święty, są dni i noce, kiedy nachodzi nas pytanie, co zrobić, żeby nie stracić nadziei. Co może powiedzieć Kościół tym wszystkim ludziom, osobom i rodzinom, którzy nie mają już żadnych perspektyw?»

Droży przyjaciele, dziękuję za to świadectwo, które poruszyło

moje serce i serca nas wszystkich. Cóż możemy odpowiedzieć? Słowa nie wystarczają. Powinniśmy zrobić coś konkretnego, i fakt, że nie potrafimy uczynić nic konkretnego, sprawia nam ból. Pomówmy najpierw o polityce: wydaje się, że powinno wzrastać poczucie odpowiedzialności wszystkich partii, że nie powinny one obiecywać rzeczy, których nie mogą zrealizować, aby nie szukały jedynie poparcia dla siebie, ale czuły się odpowiedzialne za dobro wszystkich. Niech zawsze będzie jasne, że polityka oznacza także odpowiedzialność ludzką, moralną wobec Boga i wobec ludzi. Naturalnie poszczególne osoby cierpią i muszą godzić się, często bez możliwości obrony, że sytuacja jest taka, jaka jest. Jednakże i w tym przypadku możemy powiedzieć: niech każdy stara się robić, co może, myśleć o sobie, o swojej rodzinie, o innych z wielkim poczuciem odpowiedzialności, wiedząc, że aby iść na przód, konieczne są ofiary. Trzecia kwestia: co możemy zrobić? To jest pytanie, które sobie teraz zadaje. Myślę, że może mogłaby pomóc współpraca między miastami, między rodzinami, parafiami. Obecnie w Europie mamy sieć partnerstw, lecz jest to wymiana kulturalna, rzecz jasna bardzo dobra i bardzo przydatna, ale być może potrzebne są partnerstwa w innym sensie: aby rzeczywistość jedna rodzina z Zachodu, z Włoch, Niemiec, Francji... poczuła się odpowiedzialna za to, by pomóc innej rodzinie. W podobny sposób także parafie, miasta: aby naprawdę poczuły się odpowiedzialne, konkretnie mogły. Bądźcie pewni: ja i wielu innych modlimy się za was, a ta modlitwa nie polega na samym wypowiedaniu słów, ale otwiera serce na Boga i w ten sposób pomaga znajdować twórcze rozwiązania. Ufajmy, że Pan nam pomoże, że Pan zawsze będzie wam pomagał! Dziękuję.

Mieszkamy w pobliżu Nowego Jorku. Nazywam się Jay, pochodzę z

Jamajki i pracuję jako księgowy. To moja żona, Anna — nauczycielka pomagająca. A to naszych sześciorgu dzieci, które mają od 2 do 12 lat. Wasza Świątobliwość może sobie więc wyobrazić, że nasze życie to niestanna walka z czasem, pośpiechem, bardzo skomplikowane rozkłady dnia. Także u nas, w Stanach Zjednoczonych, jednym z absolutnych priorytetów jest utrzymanie miejsca pracy, i jest to ze szkoda dla relacji rodzinnych. Tak, to nie zawsze jest łatwe... Wasza Świątobliwość, odnosi się wrażenie, że instytucje i przedsiębiorstwa nie ułatwiają godzenia czasu pracy z czasem rodziny. Ojciec Święty, wyobrażamy sobie, że także Tobie nie jest łatwo łączyć liczne obowiązki i odpoczynek. Czy możemy prosić o jakąś radę, która pomoże nam odnaleźć tę niezbędną harmonię? Jak pomóc rodzinom w przeżywaniu święta zgodnie z planem Bożym w natłoku bodźców wysyłanych przez współczesne społeczeństwo?

Jest to ważna kwestia i myślę, że rozumiem ten dylemat w obliczu dwóch priorytetów. Priorytet, jakim jest miejsce pracy, ma podstawowe znaczenie, ale także rodzina jest priorytetem. Jak je ze sobą pogodzić? Mogę tylko spróbować dać jakąś radę. Po pierwsze: są firmy, które godzą się na dodatkowe wolne dni dla rodzin, na przykład z okazji urodzin itp., i widzą, że przyznanie trochę wolnego czasu pracownikom w ostatecznym rozrachunku służy przedsiębiorstwu, bo umacnia ich przywiązanie do pracy, do miejsca pracy. Chciałbym więc przy tej okazji zachęcić pracodawców do myślenia o rodzinie, myślenia także, jak pomóc w godzeniu tych dwóch priorytetów. Po drugie: wydaje mi się, że potrzebna jest pewna kreatywność, a to nie zawsze jest łatwe. Może to być choćby wniesienie każdego dnia szczypty radości w życie rodziny, poświęcenie jej uwagi, zrzęgniwanie ze swojej woli, aby być razem rodziną, by przyjąć i pokonać trudności, o których była mowa wcześniej, i myśleć o tym wiel-

kim dobru, którym jest rodzina. W ten sposób również w wielkiej trosce o to, by codziennie dać coś dobrego, odnaleźć pogodzenie tych dwóch priorytetów. A na koniec przychodzi niedziela, święto: mam nadzieję, że świętuje się ją także w Ameryce! Tak więc wydaje mi się bardzo ważne, że w niedzielę, dniu Pańskim, i jako takim również «dniu człowieka», jesteśmy wolni. W opisie stworzenia mówi się, że taki był pierwotny zamysł Stwórcy: aby jednego dnia wszyscy byli wolni. W tej wolności jednych dla drugich, dla samych siebie jesteśmy wolni dla Boga. Sądzę więc, że bronimy wolności człowieka, broniąc niedzieli i świąt jako dni Boga i tym samym dni dla człowieka. Życzę wam wszelkiego dobra! Dziękuję!

Wasza Świątobliwość, podobnie jak w innych częściach świata, także w naszej ojczyźnie, w Brazylii, coraz więcej małżeństwo się rozpada. Nazywam się Maria Marta Aranjo, a to Manoel Angelo. Od 34 lat jesteśmy małżeństwem i mamy już wnuki. Pracując jako lekarz i psychoterapeuta rodzinny spotykamy wiele rodzin i zauważamy na podstawie konfliktów małżeńskich, że coraz trudniej przychodzi przebaczać i

przyjąć przebaczenie. Jednak w wielu przypadkach widzieliśmy pragnienie i wolę zbudowania nowego związku, czegoś trwałego, także dla dzieci, które rodzą się z nowego związku. Niektóre z tych par, żyjących w nowych związkach, chciałyby zbliżyć się do Kościoła, ale przeżywają ogromne rozczarowanie, widząc, że nie udziela się im sakramentów. Czują się wykluczone, naznaczone nieodwołalnym wyrokiem. Te wielkie cierpienia ranią głęboko osoby. Te rany stają się udziałem świata i są także ranami naszymi i całej ludzkości. Ojciec Święty, wiemy, że te sytuacje i ci ludzie są bardzo ważni dla Kościoła: jakie słowa i znaki nadziei możemy im przekazać?

Droży przyjaciele, dziękuję wam za bardzo potrzebną pracę jako psychoterapeuci rodzinni. Dziękuję za wszystko, co robicie, by pomóc tym cierpiącym osobom. Problem ludzi rozwiedzionych, żyjących w nowych związkach jest istotnie jednym z wielkich cierpień współczesnego Kościoła. I nie mamy prostych odpowiedzi. Jest to wielkie cierpienie i możemy jedynie wspierać parafie, poszczególnych ludzi, którzy pomagają tym osobom znieść ból rozvodu. Powiedziałbym, że bardzo ważna byłaby oczywiście pro-

filaktyka, to znaczy głęboka praca od samego początku, aby zakochanie przemieniło się w głęboką, dojrzałą decyzję. Potrzebne jest też towarzyszenie małżonkom, aby rodziny nigdy nie były same, ale były rzeczywistością wspierane na swej drodze życiowej. Jeśli natomiast chodzi o te osoby, które po rozwodzie żyją w nowych związkach — musimy powiedzieć, jak pani sama powiedziała, że Kościół je kocha, lecz one powinny widzieć i odczuć tę miłość. Wydaje mi się, że jest to wielkie zadanie parafii, wspólnoty katolickiej, by czynić co możliwe, żeby czuły one, że są kochane, akceptowane, że nie są «poza», pomimo że nie mogą otrzymywać rozgrzeszenia i komunii św.; powinny widzieć, że nawet w ten sposób żyją w pełni w Kościele. Być może, kiedy nie jest możliwe rozgrzeszenie w spowiedzi św., możliwy jest w każdym razie stały kontakt z kapłanem, kierownikiem duchowym, bo to bardzo ważne, aby osoby te dostrzegły, że im się towarzyszy, że są prowadzone. Bardzo jest też ważne, aby odczuwały, że Eucharystia jest prawdziwa, że się w niej uczestniczy, jeśli wchodzi się rzeczywistość w komunię z Ciałem Chrystusa. Nawet bez «cielesnego» przyjmowania sakramentu możemy być zjednoczeni z Chrystusem w Jego Ciele. Danie im tego do zrozumienia jest ważne, aby rzeczywistość znalazły możliwość życia wiarą, że Słowem Bożym, ze wspólnotą Kościoła, i mogły widzieć, że ich cierpienie jest darem dla Kościoła, ponieważ jest to także posługa dla wszystkich, w obronie stabilności miłości, małżeństwa, i że to cierpienie jest nie tylko udręką fizyczną i psychiczną, ale również cierpieniem we wspólnocie Kościoła na rzecz wielkich wartości naszej wiary. Myślę, że ich cierpienie, jeśli jest wewnętrznie naprawdę przyjęte, stanowi dar dla Kościoła. Muszą wiedzieć, że właśnie w ten sposób służą Kościołowi, że są w sercu Kościoła. Dziękuję za wasz trud.

Trzęsienie ziemi w Emilii-Romanii

Za pośrednictwem połączenia wideo w Święcie Świadectwo w mediolańskim parku Północnym, na terenie lotniska w Bresso, uczestniczyli również mieszkańcy San Felice sul Panaro, miasteczka szczególnie poszkodowanego przez trzęsienie ziemi w Emilii-Romanii, do których Papież skierował następujące słowa:

Droży przyjaciele, wiecie, że głęboko odczuwamy wasz ból, wasze cierpienie: a ja przede wszystkim, modlę się codziennie, aby wreszcie skończyło się trzęsienie ziemi. Wszyscy chcemy współpracować, aby wam pomóc: bądźcie pewni, że o was nie zapominamy, że każdy z nas czyni to, co w jego mocy, aby wam pomóc — Caritas, wszystkie organizacje kościelne, państwo, różne wspólnoty — każdy z nas pragnie wam pomóc, czy to duchowo w naszej modlitwie, w naszej serdecznej bliskości, czy to materialnie. Modlę się za was żarliwie. Niech Bóg wam pomaga, niech nam wszystkim pomaga! Wszystkiego dobrego! Niech Pan wam błogosławi!

3 VI – Msza św. na zakończenie VII Światowego Spotkania Rodzin

Aby zbudować społeczeństwo o ludzkim obliczu

Czcigodni bracia, szanowni przedstawiciele władz, drodzy bracia i siostry!

Sprawując dziś rano Ofiarę eucharystyczną, przeżywamy wielką chwilę radości i wspólnoty. Jest to wielkie zgromadzenie, zjednoczone z Następcą Piotra, utworzone przez wiernych przybyłych z wielu krajów. Stanowi ono sugestywny obraz Kościoła, jednego i powszechnego, założonego przez Chrystusa, i owoc tej misji, którą w odczytanej przez nas Ewangelii Jezus powierzył swoim apostołom, mówiąc, by szli i nauczali wszystkie narody, «udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego» (Mt 28, 18-19). Serdecznie i z głęboką wdzięcznością witam kard. Angela Scola, arcybiskupa Mediolanu, oraz kard. Ennia Antonello, przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Rodziny, głównych organizatorów tego VII Światowego Spotkania Rodzin, a także ich współpracowników, biskupów pomocniczych Mediolanu i wszystkich innych biskupów. Z przyjemnością witam wszystkich tu obecnych przedstawicieli władz. Moje serdeczne pozdrowienia kieruję przede wszystkim do was, drogie rodziny! Dziękuję za wasze uczestnictwo!

W drugim dzisiejszym czytaniu apostoł Paweł przypomniał nam, że w chrzcie otrzymaliśmy Ducha Świętego, który jednoczy nas z Chrystusem jako braci oraz wiąże nas z Ojcem jako dzieci, toteż możemy wołać «Abba! Ojczcie!» (por. Rz 8, 15, 17). Otrzymałmy wówczas zaślądek nowego, Bożego życia, które ma wzrastać aż do ostatecznego spełnienia w chwale nieba. Staliśmy się członkami Kościoła, rodziny Boga – «*sacrarium Trinitatis*» – jak mówi św. Ambroży, «ludem – jak uczy Sobór Watykański II – zjednoczonym jednością Ojca i Syna, i Ducha Świętego» (Konst. *Lumen gentium*, 4). Obchodzona dziś uroczystość liturgiczna Trójcy Przenajświętszej zaprasza nas do kontemplowania tej tajemnicy, ale pobudza nas także do wysiłku, byśmy wzorowali nasze życie w komunii z Bogiem i między nami na komunii tynitarnej. Jesteśmy wezwani do zgodnego przyjęcia i przekazywania prawd wiary; do życia we wzajemnej miłości i w miłości do wszystkich, do dzielenia radości i cierpienia, do uczenia się, jak prosić o przebaczenie i przebaczać, do wykorzystywania różnych charzmatów pod przewodnictwem pasterzy. Jednym słowem, jest nam powierzone zadanie budowania wspólnot kościelnych, które mają być coraz bardziej rodzinami, zdolnymi odzwierciedlać piękno Trójcy Świętej i ewangelizować nie tylko słowem, ale, powiedziałbym, przez «promieniowanie», siłą przeżywanej miłości.

Do tego, by być obrazem Jedyne Boga w trzech Osobach, powołany jest nie tylko Kościół, ale także rodzina, oparta na małżeństwie mężczyzny i kobiety. Na początku «Stworzył (...) Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: 'Bądźcie płodni i rozmnażajcie się'» (Rdz 1, 27-28). Bóg stworzył istotę ludzką jako mężczyznę i kobietę, o równej godności, ale także z właściwymi im i dopełniającymi się cechami, aby oboje byli dla siebie darem, wzajemnie się doceniali i tworzyli wspólnotę życia i miłości. Miłość jest tym, co czyni z osoby ludzkiej autentyczny obraz Trójcy, obraz Boga. Drodzy małżonkowie, żyjąc w małżeństwie, nie obdarowujecie siebie jakąś rzeczą czy działaniem, ale całym życiem. A wasza miłość jest owocna przede wszystkim dla was samych, gdyż pragniecie dobra drugiego i je urzeczywistnicie, doświadczając radości przyjmowania i dawania. Jest też owocna w wielkodusznym i odpowiedzialnym przekazywaniu życia, w troskliwej opiece nad dziećmi oraz mądrym i starannym wychowaniu. Jest wreszcie owocna dla społeczeństwa, ponieważ życie rodzinne jest pierwszą i niezaprzeczoną szkołą cnót społecznych, takich jak szanowanie osób, bezinteresowność, zaufanie, odpowiedzialność, solidarność, współpraca. Drodzy małżonkowie, dbajcie o wasze dzieci i w świecie zdominowanym przez technikę przekazujecie im w sposób pogodny i ufny powody do życia, siłę wiary, ukazując im wzniosłe cele i wspierając ich w słabości. Ale także wy, dzieci, umiejcie zawsze utrzymywać z rodzicami więź opartą na głębokiej miłości i troskliwej opiece. Niech także więzi między braćmi i siostrami staną się okazją, by wzrastać w miłości.

Plan Boga odnośnie do ludzkiej pary znajduje swoją pełnię w Jezusie Chrystusie, który wyniósł małżeństwo do godności sakramentu. Drodzy małżonkowie, obdarzając was szczególnym darem Ducha Świętego, Chrystus sprawia, że możecie uczestniczyć w Jego obłubieńczej miłości i stajecie się znakiem Jego miłości do Kościoła: miłości wiernej i całkowitej. Jeśli umiecie przyjąć ten dar, ponawiając z wiarą każdego dnia wasze «tak», mocą, która pochodzi z łaski sakramentu, także wasza rodzina będzie żyć miłością Boga, na wzór Świętej Rodziny z Nazaretu. Drogie rodziny, często proście w modlitwie o pomoc Maryję Pannę i św. Józefa, aby nauczyli was przyjmowania miłości Boga, tak jak oni ją przyjęli. Nie jest łatwo, zwłaszcza dziś, żyć waszym powołaniem, ale rzeczywistość miłości jest wspaniała, jest jedyną siłą,



która może naprawdę przemienić kosmos, świat. Macie przed oczami świadectwo tak wielu rodzin, które wskazują drogi wzrastania w miłości: utrzymywanie stałej więzi z Bogiem i uczestniczenie w życiu kościelnym, umacnianie dialogu, szanowanie punktu widzenia drugiej osoby, gotowość do służby, cierpliwość dla wad drugiej osoby, przebaczenie i prośenie o przebaczenie, przewyżczanie z inteligencją i pokorą ewentualnych konfliktów, uzgadnianie kierunku działań wychowawczych, otwarcie na inne rodziny, wrażliwość na ubogich, odpowiedzialna postawa społeczna. Wszystkie te elementy budują rodzinę. Życie nimi odważnie i bądźcie pewni, że w takiej mierze, w jakiej przy wsparciu Bożej łaski będziecie żyli miłością wzajemną i miłością wobec wszystkich, staniecie się żywą Ewangelią, prawdziwym kościołem domowym (por. Adhortacja apostołska *Familiaris consortio*, 49). Chciałbym poświęcić słowo także wiernym, którzy podzielają naukę Kościoła dotyczącą rodziny, lecz przeżyli ból porażki i separacji. Wiedźcie, że Papież i Kościół wspierają was w trudach. Zachęcam was do trwania w jedności z naszymi wspólnotami, wyrażając zarazem życzenie, aby diecezje poprzez stosowne inicjatywy zapewniły wam odpowiednie przyjęcie i towarzyszenie.

W Księdze Rodzaju Bóg powierza dwojgu ludzi swoje stworzenie, aby je strzegli, troszczyli się o nie, kierowali nim zgodnie z Jego planem (por. 1, 27-28; 2, 15). W tym wskazaniu Pisma Świętego możemy odczytać zadanie mężczyzny i kobiety, jakim jest współpraca z Bogiem, aby przemieniać świat, poprzez pracę, naukę i technikę. Mężczyzna

i kobieta są obrazem Boga także w tym cennym dziele, które powinni urzeczywistniać z miłością samego Stwórcy. Widzimy, że nowoczesne teorie ekonomiczne często są zdominowane przez utylitarystyczną koncepcję pracy, produkcji i rynku. Jednakże Boży plan i samo doświadczenie pokazują, że jednostronna logika własnego pożytku i maksymalnego zysku nie może sprzyjać harmonijnemu rozwojowi, dobru rodziny i budowaniu sprawiedliwego społeczeństwa, bo niesie ze sobą skrajną rywalizację, wielkie nierówności, degradację środowiska, pogoń za konsumpcją, problemy rodzinne. Więcej, wydaje się, że mentalność utylitarystyczna jest przenoszona do relacji międzypersonalnych i rodzinnych, co sprowadza je do poziomu nietwarych zbieżności indywidualnych interesów i narusza trwałość tkanki społecznej.

Ostatnia kwestia. Człowiek, jako obraz Boga, jest powołany także do odpoczynku i święta. Opościć o stworzeniu kończy się następującymi słowami: «A gdy [Bóg] ukończył w dniu szóstym swe dzieło, nad którym pracował, odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął. Wtedy Bóg pobłogosławił ów siódmy dzień i uczynił go świętym» (Rdz 2, 2-3). Dla nas, chrześcijan, dniem świątecznym jest niedziela, dzień Pański, cotygodniowa Pascha. Jest to dzień Kościoła, zgromadzenie zwołane przez Pana wokół stołu Słowa i Ofiary eucharystycznej, tak jak to czynimy dzisiaj, aby się Nim karmić, wejść w Jego miłość i żyć Jego miłością. Jest to dzień człowieka i jego wartości: uczy, przyjaźni, solidarności, kultury, kontaktu z przyrodą, zabawy, sportu. Jest to dzień rodziny, w której wspólnie trzeba przeżywać święto, spotkanie, dzielenie się ze sobą, a także uczestniczyć we Mszy św. Drogie rodziny, niech pomimo szybkiego tempa naszych czasów Dzień Pański nie utraci swego znaczenia! Jest on jak oaza, w której można się zatrzymać, aby zasmakować radości spotkania i ugasić nasze pragnienia Boga.

Rodzina, praca, święto: trzy dary Boże, trzy wymiary naszej egzystencji, które muszą znaleźć właściwą równowagę. Zharmonizowanie czasu pracy z potrzebami rodziny, życia zawodowego z ojcostwem i macierzyństwem, pracy ze świętem ma ważne znaczenie dla budowania społeczeństwa o ludzkim obliczu. Niech zawsze na pierwszym miejscu będzie «być» przed logiką «mieć»: pierwsza z nich buduje, druga prowadzi do destrukcji. Trzeba, przede wszystkim w rodzinie, wychowywać się do wiary w autentyczną miłość, tę, która pochodzi od Boga i łączy nas z Nim, i właśnie z tego względu «przekształca nas w «my», które przewyżcza nasze podziały i sprawia, że stajemy się jednym, tak że ostatecznie Bóg jest «wszystkim we wszystkich» (por. 1 Kor 15, 28)» (*Deus caritas est*, 18)». Amen.

3 VI – «Anioł Pański» po Mszy św.

Następne spotkanie odbędzie się w Filadelfii

Drodzy bracia i siostry!

Brak mi słów, aby podziękować za to Boże święto, za tę komunię rodziny Bożej, którą jesteśmy. Na zakończenie tej celebracji składam wielkie dzięki Bogu za to, że umożliwił nam to wspaniałe doświadczenie Kościoła. Ze swej strony wyrażam serdeczną wdzięczność wszystkim, którzy pracowali na rzecz tego spotkania, najpierw kard. Enniowi Antonellemu, przewodniczącemu Papieskiej Rady ds. Rodziny – dziękuję Eminencji!, i kard. Angelowi Scoli, arcybiskupowi Mediolanu – dzięki! Dziękuję również za tę piękną świątynię Bożą, którą nam udostępnił. Dziękuję wszystkim odpowiedzialnym za organizację i wolontariuszom. I z radością ogłaszam, że następne Światowe Spotkanie Rodzin odbędzie się w 2015 r. w Filadelfii, w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Pozdrawiam arcybiskupa Filadelfii Charlesa Chaputa i już teraz dziękuję za wyrażoną zgodę.

po polsku:

Pozdrawiam serdecznie polskie rodziny obecne tu w Mediolanie i te, które łączą się z nami przez środki przekazu. Niech podjęte tutaj kwestie: «Rodzina, praca, świętowanie», umocnią was w miłości, wierności i uczciwości małżeńskiej, zachęcą młodych, by pragnęli bardziej «być» aniżeli «mieć», pomogą wszystkim przeżywać niedzielę jako spotkanie z Chrystusem w radości rodzinnej świętowania. Na następne Światowe



Spotkanie Rodzin zapraszam was do Filadelfii w Stanach Zjednoczonych – jeśli Bóg pozwoli – za trzy lata. Wasze rodziny zawieram Maryi, Królowej Rodzin.

6 VI – Audycja generalna po powrocie z Mediolanu

Epifania rodziny, wspólnoty miłości

Drodzy bracia i siostry!

«Rodzina, praca i święto» – tak brzmiał temat VII Światowego Spotkania Rodzin, które odbyło się w minionych dniach w Mediolanie. Mam jeszcze przed oczami emocjonujące obrazy tego niezapomnianego i wspaniałego wydarzenia, które przekształciło Mediolan w miasto rodzin: wspólnoty rodzinne z całego świata zjednoczyły się w radości wiary w Jezusa Chrystusa. Jestem głęboko wdzięczny Bogu, który pozwolił mi uczestniczyć w tym spotkaniu «z» rodzinami i «dla» rodziny. U osób, które mnie słuchały w tych dniach, wi-

działem szczerą gotowość do przyjęcia «Ewangelii rodziny» i dawania o niej świadectwa. Tak, dlatego że ludzkość nie ma przyszłości bez rodziny; zwłaszcza młodzi, aby nauczyć się wartości, które dają sens egzystencji, potrzebują urodzić się i wzrastać w tej wspólnocie życia i miłości, której sam Bóg chciał dla mężczyzny i kobiety.

Spotkanie z licznymi rodzinami pochodzącymi z różnych kontynentów stało się dla mnie dobrą okazją do odwiedzenia po raz pierwszy jako Następca św. Piotra archidiecezji mediolańskiej. Przyjmowali mnie z wielką serdecznością – za co

jestem głęboko wdzięczny – kard. Angelo Scola, kapłani i wszyscy wierni, a także burmistrz i przedstawiciele władz. Mogłem bliżej poznać wiarę mieszkańców Mediolanu, którzy mają bogatą historię i kulturę, a cechuje ich humanizm i wyrażana konkretnie miłość bliźniego. Na placu przed katedrą, która jest symbolem i sercem miasta, odbyło się pierwsze spotkanie tej pełnej wydarzeń trzydniowej wizyty pasterskiej. Nie mogę zapomnieć gorącego przyjęcia tłumów mediolańczyków i uczestników VII Światowego Spotkania Rodzin, które towarzyszyły mi potem na całej trasie wizyty, na zatoczonych ulicach. Wielkie rzesze świętujących rodzin, które z głębokim zaangażowaniem natychmiast zjednoczyły się ze mną, gdy zwróciłem się z pełnymi miłości i solidarności słowami do osób potrzebujących pomocy i pociechy, udreńczonych przez różne troski, zwłaszcza do rodzin, które najbardziej ucierpiały z powodu kryzysu ekonomicznego, a także do poszkodowanych na skutek trzęsienia ziemi. Podczas tego pierwszego spotkania z miastem chciałem przede wszystkim przemówić do serc wiernych mediolańczyków, wzywając ich, by żyli wiarą w swojej indywidualnej i zbiorowej egzystencji, prywatnej i publicznej, by wносить wkład w autentyczny «dobrobyt», poczynając od rodziny, którą należy odkryć na nowo jako główne dziedzictwo ludzkości. Z wysokości katedry figura Matki Bożej z otwartymi ramionami zdawała się z macierzyńską czułością przyjmować wszystkie rodziny mediolańskie i z całego świata!

Mediolan przywitał mnie również w niezwykle i szlachetny sposób w jednym z najbardziej sugestywnych i znaczących miejsc miasta – w teatrze

La Scala, który zapisał ważne karty w historii tego kraju pod wpływem wielkich wartości duchowych i ideałów. W tej świątyni muzyki dźwięki IX Symfonii Ludwiga van Beethovena wyraziły tę potrzebę powszechności i braterstwa, o której mówi Kościół, niestrudzenie głosząc Ewangelię. I właśnie do kontrastu między tym ideałem i dramatami historii oraz do potrzeby bliźniego Boga, dzielącego nasze cierpienia, nawiązałem po koncercie, dedykując go licznym braciom i siostrą ciężko doświadczonym przez trzęsienie ziemi. Podkreśliłem, że w Jezusie z Nazaretu Bóg staje się bliźni, dźwiga z nami cierpienie. Na zakończenie tego niezwykle wydarzenia artystycznego i duchowego mówiłem również o rodzinie trzeciego tysiąclecia, przypominając, że to w rodzinie po raz pierwszy doświadczają się tego, że osoba ludzka nie jest stworzona do tego, by zamykać się w sobie, lecz by żyć w relacjach z innymi; i to w rodzinie zaczyna się zapalać w sercu światło pokoju, aby oświecało ten nasz świat.

Następnego dnia w katedrze, którą wypełniali kapłani, zakonnicy i zakonnice oraz seminarzyści, w obecności licznych kardynałów i biskupów, którzy przybyli do Mediolanu z różnych krajów świata, przewodniczyłem brewiarzowej modlitwie w ciągu dnia według liturgii ambrożyjskiej. Tam potwierdziłem wartość celibatu i dziewictwa konsekrowanego, które były tak bardzo bliskie św. Ambrozemu. Celibat i dziewictwo w Kościele są świetlistym znakiem miłości do Boga i do braci, która rodzi się z coraz ściślej więzi z Chrystusem w modlitwie i wyraża się w całkowitym darze z siebie.

Wydarzeniem, które wzbudziło ogromny entuzjazm, było następnie spotkanie na stadionie Me-



Msza św. na zakończenie VII Światowego Spotkania Rodzin w parku Bresso (3 czerwca 2012 r.)

azy, gdzie doświadczyłem serdecznego przyjęcia ze strony radosnych tłumów chłopców i dziewcząt, którzy w tym roku otrzymali bądź wkrótce otrzymają sakrament bierzmowania. Staranne przygotowanie widowiska, na które złożyły się znaczące teksty i modlitwy, jak również układy choreograficzne, sprawiło, że spotkanie było bardzo stymulujące. Wezwałem mediolańską młodzież, by w wolny i świadomy sposób powiedziała «tak» Ewangelii Jezusa i przyjęła dary Ducha Świętego, które pozwalają zdobywać chrześcijańską formację, żyć Ewangelią i być aktywnymi członkami wspólnoty. Zachęciłem młodych ludzi do zaangażowania, zwłaszcza w kształcenie się i w wielkoduszną służbę innym.

Spotkanie z przedstawicielami władz instytucjonalnych, przedsiębiorców i pracowników, świata kultury i edukacji społeczeństwa mediolańskiego i lombardzkiego pozwoliło mi uwidocznić znaczenie tego, by prawodawstwo i działalność instytucji służyły osobie i chroniły ją w jej wielorakich aspektach, począwszy od prawa do życia, którego umyślnie odebranie nigdy nie może być dozwolone, i od uznania właściwej tożsamości rodziny, opartej na małżeństwie mężczyzny i kobiety.

Po tym spotkaniu, poświęconym realiom diecezji i miasta, udałem się do rozległego parku Północnego, na terytorium Bresso, gdzie wziąłem udział w porywającym Świecicie Świadectw, pod hasłem «*One world, family, love*». Z radością spotkałem się z tysiącami osób, przeróżnymi rodzinami włoskimi i z całego świata, które zgromadziły się tam już wczesnym popołudniem w atmosferze święta i autentycznie rodzinnej serdeczności. Moje odpowiedzi na pytania kilku rodzin miały być znakiem otwartego dialogu, który istnieje między rodzinami i Kościołem, między światem i Kościołem. Byłem pod wrażeniem świadectw małżonków i dzieci z różnych kontynentów, które dotyczyły palących tematów współczesności: kryzysu ekonomicznego, trudności w pogodzeniu rytmu pracy z rytmem życia rodziny, szczenia się separacji i rozwodów, a także egzystencjalnych pytań, które zadają sobie dorośli, młodzi i dzieci. Chcę tu przypomnieć to, co powiedziałem w obronie czasu dla rodziny, zagrożonego przez swoisty «despotyzm» obowiązków zawodowych: niedziela jest dniem Pana i człowieka, dniem, w którym wszyscy muszą móc być wolni, wolni dla rodziny i wolni dla Boga. Broniąc niedzieli, bronimy wolności człowieka!

W Mszy św. odprawianej 3 czerwca na zakończenie VII Światowego Spotkania Rodzin uczestniczyło ogromnie zgromadzenie modlitwne, które wypełniło całkowicie teren lotniska w Bresso, zamienionego niejako w katedrę pod gołym niebem, również dzięki umieszczonemu na podium reprodukcjom wielobarwnych witraży z katedry mediolańskiej. W obecności tej rzeszy wiernych, po-

chodzących z różnych krajów i w głęboki sposób uczestniczących w starannie przygotowanej liturgii skierowałem apel o budowanie wspólnot kościelnych, które coraz bardziej będą rodzinami, będą potrafiły odzwierciedlać piękno Trójcy Przenajświętszej i ewangelizować nie tylko słowem, ale, przez promieniowanie, siłą przeżywanego miłości, ponieważ miłość jest jedyną siłą, która może przemienić świat. Podkreśliłem także znaczenie «trójdy», jaką stanowią rodzina, praca i święto. Są to trzy dary Boże, trzy wymiary naszej egzystencji, które muszą znaleźć harmonijną równowagę, by można było zbudować społeczeństwo o ludzkim obliczu.

Czuję głęboką wdzięczność za te cudowne dni spędzone w Mediolanie. Dziękuję kard. Ennioemu Antonellemu i Papięskiej Radzie ds. Rodziny, wszystkim przedstawicielom władz za obecność i za współpracę w przygotowaniu wydarzenia; dziękuję również przewodniczącemu Rady Ministrów Republiki Włoskiej za udział w niedzielnej Mszy św. i jeszcze raz mówię serdecznie «dziękuję» różnym instytucjom, które wielkoduszenie kooperowały ze Stolicą Apostolską i z archidiecezją mediolańską w organizacji Spotkania, uświetnionego wielkim sukcesem duszpasterskim i eklezjalnym, które odbiło się także szerokim echem na całym świecie. Zgromadziło ono bowiem w Mediolanie ponad milion osób, które dokonały kilkudniowej pokojowej inwazji ulic, dając świadectwo piękna rodziny, nadziei ludzkości.

Światowe Spotkanie w Mediolanie stało się tym samym wymowną «epifanią» rodziny, która pokazała się w swojej różnorodności, ale i w jedyności swojej zasadniczej tożsamości: jest ona wspólnotą miłości, opartą na małżeństwie i powołaną do tego, by była sanktuarium życia, małym Kościołem, komórką społeczeństwa. Z Mediolanu popłynęło do całego świata przesłanie nadziei, oparte konkretnymi doświadczeniami: możliwe i radosne, choć trudne jest życie wierną miłością, «na zawsze», otwartą na życie; możliwe jest uczestniczenie jako rodziny w misji Kościoła i w budowaniu społeczeństwa. Oby dzięki Bożej pomocy i specjalnej opiece Najświętszej Maryi Panny, Królowej Rodziny, doświadczenie przeżyte w Mediolanie przyniosło na drodze Kościoła obfite owoce i było znakiem wzrastającej wrażliwości na sprawę rodziny, która jest sprawą człowieka i cywilizacji. Dziękuję.

po polsku:

Serdecznie pozdrawiam polskich pielgrzymów. Moi drodzy, razem z wami dziękuję Bogu za niecodzienne święto rodziny, jakie przeżyaliśmy w Mediolanie. Modlę się, aby małżeńska miłość, ojcostwo i macierzyństwo były dla wszystkich rodzin drogą ku świętości. Niech Bóg wam błogosławi!

PRZEMÓWIENIA, HOMILIE I PRZESŁANIA PAPIEŻA

19 v – Przemówienie podczas audiencji dla przedstawicieli trzech włoskich ruchów katolickiego laikatu

Ewangelia daru i bezinteresowności

W Auli Pawła VI Benedykt XVI spotkał się z trzema włoskimi ruchami katolickiego laikatu: Kościelnym Ruchem Zaangażowania Kulturalnego (MEIC), zrzeszającym ludzi z wyższym wykształceniem; Chrześcijańskim Ruchem Pracowników (MCL) i Federacją Chrześcijańskich Organizacji Międzynarodowej Służby Wolontariatu (FOCSIV), koordynującą działalność wolontariuszy niosących pomoc humanitarną za granicą. Papież powiedział do nich m.in., że wspólnym mianownikiem służby na polu kultury, solidarności z potrzebującymi i działań na rzecz ludzkiej godności, jest dar z samego siebie. Podkreślił także, że tej darmowej, bezinteresownej miłości winniśmy doświadczać przede wszystkim w rodzinie.

Drodzy bracia i siostry!

Z radością przyjmuję was dzisiaj rana na tym spotkaniu, w którym uczestniczą razem Kościelny Ruch Zaangażowania Kulturalnego, Federacja Chrześcijańskich Organizacji Międzynarodowej Służby Wolontariatu i Chrześcijański Ruch Pracowników. Serdecznie witam braci w biskupstwie, którzy was wspierają i was ukierunkowują, przewodniczących i odpowiedzialnych, asystentów kościelnych i wszystkich członków oraz sympatyków. W tym roku wasze stowarzyszenia obchodzą rocznice ich założenia: Kościelny Ruch Zaangażowania Kulturalnego – 80-lecie, Federacja Chrześcijańskich Organizacji Międzynarodowej Służby Wolontariatu i Chrześcijański Ruch Pracowników – 40-lecie. Wszystkie trzy organizacje wiele zawdzięczają mądrym działaniom służki Bożego Pawła VI, który jako asystent krajowy towarzyszył pierwszym krokom Ruchu Absolwentów przy Akcji Katolickiej w 1932 r., a jako papież – wspierał uznanie Federacji Chrześcijańskich Orga-

nizacji Wolontariatu i narodziny Chrześcijańskiego Ruchu Pracowników w 1972 r. Wspominamy moje- go czcigodnego poprzednika z wdzięcznością za to, że nadał impuls tym ważnym stowarzyszeniom kościelnym.

Rocznice są okazjami sprzyjającymi przemysłu- niu na nowo własnego charyzmatu – z wdzięcznością, a także z krytycyzmem, z uwrażliwieniem na historyczne początki i na nowe znaki czasów. *Kultura, wolontariat i praca* to trzy nierozdzielnie powiązane dziedziny codziennego zaangażowania laikatu katolickiego, który pragnie wyraźnie ukazywać swą przynależność do Chrystusa i do Kościoła, zarówno w sferze prywatnej, jak i publicznej, w społeczeństwie. Wierni świeckie rzeczywistości angażują się, kiedy włącza się w jedną bądź więcej z tych dziedzin i – poprzez służbę w kulturze, poprzez solidarne działanie na rzecz tych, którzy są w potrzebie, oraz poprzez pracę – stara się promować ludzką godność. Te trzy zakresy działania łączy jeden wspólny mianownik: *dar z siebie*. Zaangażowanie w kulturę, zwłaszcza w środowisku szkolnym i uniwersyteckim, mające na celu wychowywanie przyszłych pokoleń, nie ogranicza się bowiem do przekazywania wiedzy technicznej i teoretycznej, ale wymaga daru z siebie poprzez słowo i przykład. Wolontariat, będący niezastąpionym bogactwem społeczeństwa, oznacza nie tyle dawanie rzeczy, ale dawanie samych siebie, niosąc konkretną pomoc najbardziej potrzebującym. Praca wreszcie nie jest jedynie narzędziem pozyskiwania indywidualnego zysku, ale sposobnością pozwalającą wyrazić własne zdolności, angażując się w ducha służby w działalności zawodowej, czy to o charakterze robotniczym, rolniczym, naukowym, czy innego rodzaju.

A w waszym przypadku to wszystko ma kono-

tację szczególną – chrześcijańską: wasza działalność musi być ożywiana przez miłość; oznacza to, że trzeba nauczyć się patrzeć oczami Chrystusa i dawać bliźniemu o wiele więcej niż to, czego potrzebę widać na zewnątrz, obdarzać go spojrzeniem, gestem miłości, którego potrzebuje. Rodzi się to z miłości pochodzącej od Boga, który pierwszy nas umiłował, rodzi się z intymnego spotkania z Nim (por. *Deus caritas est*, 18). Św. Paweł w mowie pożegnalnej do starszych Efezu przypomina prawdę, którą wyraził



Jezus: «Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu» (Dz 20, 35). Drodzy przyjaciele, to jest *logika daru*, logika często lekceważona, którą wydoceniacie i dajecie jej świadectwo: służenie swoim czasem, swoimi umiejętnościami i kompetencjami, swoim wykształceniem, swoją wiedzą fachową; jedynym słowem, poświęcanie drugiemu uwagi, nie oczekując niczego w zamian na tym świecie; i dziękuję wam za to wielkie świadectwo. Postępując w ten sposób, nie tylko wyświadcza się dobro drugiemu, ale odkrywa się głębokie szczęście, zgodne z logiką Chrystusa, który oddał całego siebie.

Rodzina jest pierwszym miejscem, w którym człowiek doświadcza bezinteresownej miłości; a kiedy tak nie jest, rodzina się wynaturza, popada w kryzys. To, co przeżywa się w rodzinie, poświęcanie się bez reszty dla dobra drugiego, ma fundamentalne znaczenie wychowawcze, pozwalając nauczyć się przeżywać po chrześcijańsku także relacje z kulturą, wolontariat i pracę. W encyklice *Caritas in veritate* rozszerzyłem rodzinny wzorzec logiki bezinteresowności i daru na wymiar uniwersalny. Sama sprawiedliwość bowiem nie wystarczy. Aby istniała prawdziwa sprawiedliwość, niezbędne jest coś «więcej», co mogą zapewnić tylko bezinteresowność i solidarność: «Solidarność oznacza przede wszystkim, że wszyscy czują się odpowiedzialni za wszystkich, dlatego nie może jej ponosić jedynie państwo. O ile wczoraj można było utrzymywać, że najpierw należy zabiegać o sprawiedliwość, a na darmość jako jej uzupełnienie będzie czas później, o tyle dzisiaj trzeba powiedzieć, że bez darmości nie można urzeczywistnić również sprawiedliwości» (n. 38). Bezinteresowności nie nabywa się na rynku ani nie można jej nakazać prawem. A jednak zarówno gospodarka jak i polityka potrzebują bezinteresowności, osób zdolnych do obdarowywania się nawzajem (por. tamże, 39).

Dzisiejsze spotkanie uwidacznia dwie rzeczy: z waszej strony – potwierdzenie konieczności dalszego postępowania drogą Ewangelii, dochowując wierności nauce społecznej Kościoła i z lojalnością względem pasterzy; a także moją zachętę – zachętę Papieża, który was wzywa do dalszego wytrwałego angażowania się na rzecz braci. W zakresie tego zaangażowania wchodzi także obowiązek wykazywania niesprawiedliwości i dawania świadectwa o wartościach, na których opiera się godność osoby, promowanie tych form solidarności, które sprzyjają dobru wspólnemu. Kościelny Ruch Zaangażowania Kulturalnego – w świetle swojej historii – jest powołany do odnowienia służby w świecie kultury, naznaczonym niecierpiącymi zwłoki i trudnymi wyzwaniem, aby szerzyć chrześcijański humanizm: rozum i wiara są sprzymierzone w dążeniu do Prawdy. Federacja Chrześcijańskich Organizacji Międzynarodowej Służby Wolontariatu niech wytrwale ufa zwłaszcza w moc miłości, pochodzącej od Boga, i nadal angażuje się w zwalczanie wszelkich form ubóstwa i wykluczenia, działając na rzecz ludności znajdującej się w najtrudniejszych sytuacjach. Chrześcijański Ruch Pracowników niech umiejętnie wnosi światło i chrześcijańską nadzieję w świat pracy, aby osiągać także coraz większą sprawiedliwość społeczną. Poza tym niech zawsze troszczy się o świat młodzieży, która dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek szuka możliwości zaangażowania, w którym dałoby się połączyć idealizm i konkretność.

Drodzy przyjaciele, żyćcie każdemu z was, abyście nadal angażowali się z radością indywidualnie i w stowarzyszeniach, dając świadectwo *Ewangelii daru i bezinteresowności*. Proszę Maryję Dziewicę o macierzyńskie wstawienie do was i z serca udzielam wam błogosławieństwa apostołskiego, którym obejmuję wszystkich członków i rodziny. Dziękuję za wasze zaangażowanie, za waszą obecność.

21 V – Przemówienie na zakończenie obiadu z kardynałami

Mam wokół siebie przyjaciół

Z okazji swoich 85. urodzin i 7. rocznicy pontyfikatu Benedykt XVI wydał w Sali Książęcej Pałacu Apostołskiego uroczysty obiad, na który zaprosił członków Kolegium Kardynalskiego mieszkających w Rzymie. Poniżej zamieszczamy przemówienie Papieża, wygłoszone na zakończenie obiadu.

Eminencje, drodzy bracia!

W takiej chwili jak ta moje słowa mogą być jedynie słowami wdzięczności. Przede wszystkim dziękuję Bogu za liczne lata mego życia; były to lata, w których było wiele dni radosnych, wspólnych chwil, ale zdarzały się także ciemne noce. A patrząc z perspektywy czasu, można zrozumieć, że również noce były konieczne i dobre, i są powodem do wdzięczności.

Pojęcie *Ecclesia militans* – Kościół walujący, dziś jest już trochę niemodne. W rzeczywistości jednak coraz lepiej rozumiemy, że jest prawdziwe, oddaje prawdę. Widzimy, że zło chce opanować świat i że konieczne jest podjęcie walki ze złem. Widzimy, że

zło czyni to na wiele sposobów: okrutnych, uciekając się do różnych form przemocy, ale też udaje dobro i właśnie w ten sposób niszczy moralne fundamenty społeczeństwa.

Św. Augustyn powiedział, że cała historia jest walką dwóch miłości: miłości własnej, aż do pogardzenia Bogiem, i miłości Boga, aż do pogardzenia sobą w męczeństwie. My uczestniczymy w tej walce, a w walce jest bardzo ważne, by mieć przyjaciół. Ja mam wokół siebie przyjaciół z Kolegium Kardynalskiego: to są moi przyjaciele, z nimi czuję się jak w domu, czuję się pewnie w tym towarzystwie wielkich przyjaciół, którzy są ze mną, i wszyscy razem jesteśmy z Panem.

Dziękuję za tę przyjaźń. Dziękuję księdzu kardynałowi za nasze dzisiejsze spotkanie i za nieustanną posługę. Dziękuję wam za jedność w radościach i bólach. Idźmy naprzód. Pan powiedział: «Odwagi, Jam zwyciężył świat». Jesteśmy w «drużynie» Pana, a zatem w drużynie zwycięskiej. Dziękuję wam wszystkim. Niech Pan wam wszystkim błogosławi. Wzniesmy toast.

24 V – Przemówienie do uczestników zgromadzenia ogólnego Konferencji Episkopatu Włoch

Wskazania duszpasterskie na nasze czasy

W Auli Synodu Ojciec Święty przyjął na audiencji uczestników 64. Zgromadzenia Ogólnego Konferencji Episkopatu Włoch, którzy obradowali w dniach 21-25 maja w Watykanie na temat: «Dorośli we wspólnocie: dojrzałość w wierze i świadectwie człowieczeństwa». W wygłoszonym do nich przemówieniu Papież przypomniał m.in. o planowanych na jesień obchodach 50. rocznicy rozpoczęcia Soboru Watykańskiego II, które – dzięki pogłębieniu znajomości tekstów soborowych – powinny przyczynić się do odnowy kościelnej.

Czcigodni i drodzy bracia!

To wasze doroczne spotkanie się na zgromadzeniu, podczas którego przeżywacie głębokie doświadczenie konfrontacji, dzielenia się i rozeznawania wspólnej drogi, ożywianej przez Ducha zmartwychwstałego Pana, jest czasem łaski – jest czasem łaski objawiającym naturę Kościoła. Dziękuję kard. Angelowi Bagnascowi za serdeczne słowa, jakimi mnie przyjął, wyrażając wasze uczu-

cia; składam eminencom najlepsze życzenia z okazji ponownego zatwierdzenia na stanowisku przewodniczącego Konferencji Episkopatu Włoch. Oby kolegią miłość, jaka was ożywia, coraz bardziej umacniała waszą współpracę w służbie jedności kościelnej i wspólnego dobra narodu włoskiego, w owocnym dialogu z jego instytucjami świeckimi. W tym nowym pięcioleciu nadal pracujcie razem nad odnową Kościoła, którą powierzył nam Eklezjalny Sobór Watykański II. Niech 50. rocznica jego rozpoczęcia, którą będziemy obchodzić jesienią, będzie okazją do zgłębienia jego tekstów, co jest warunkiem aktywnego i wiernego ich przyjęcia. «Do obowiązków Soboru Powszechnego należy przede wszystkim strzeżenie świętego depozytu nauki chrześcijańskiej i podawanie go w jak najbardziej skutecznej formie» – mówił bł. papież Jan XXIII w przemówieniu na jego otwarcie. I warto medytować nad tymi słowami i je czytać. Papież zobowiązywał ojców soborowych do zgłębienia i przedstawiania tej odwiecznej nauki w ciągłości z

tysiącletnią Tradycją Kościoła: do «przekazywania czystej i nieskażonej nauki katolickiej bez łagodzenia jej i przeinaczania», ale w sposób nowy, «odpowiadający potrzebom naszych czasów» (Przemówienie na uroczyste spotkanie Eklezjalnego Soboru Watykańskiego II, 11 października 1962 r.). Wsłuchiwanie się w Sobór i przyjmowanie jego autorytatywnych wskazań w tym kluczu lektury i stosowania – w perspektywie oczywiście nie hermeneutyki nieciągłości i zerwania, która jest nie do przyjęcia, ale hermeneutyki ciągłości i reformy – jest dla Kościoła drogą do rozpoznania sposobów, w jakie może dać znaczącą odpowiedź na wielkie przemiany społeczne i kulturowe naszych czasów, których konsekwencje widoczne są także w wymiarze religijnym.

Naukowy racjonalizm i kultura techniczna w istocie nie tylko dążą do ujednoczenia świata, ale często wykraczają poza obręb właściwych sobie zakresów, roszcząc sobie pretensje do wyznaczenia zakresu pewników rozumu, posługując się jedynie kryterium empirycznym własnych osiągnięć. W ten sposób potęga ludzkich zdolności ostatecznie uznaje siebie za miarę postępowania, uwolnioną od wszelkiej normy moralnej. Właśnie w tym kontekście nieuchronnie na nowo dochodzi do głosu, niekiedy w sposób niejasny, szczególnie, wzrastające zaprzeczanie na duchowość i na to, co nadprzyrodzone, będące znakiem niepokoju, jaki jest w sercu człowieka, które nie otwiera się na transcendentny horyzont Boga. Ta sytuacja sekularyzacji cechuje zwłaszcza społeczeństwa o długiej tradycji chrześcijańskiej i niszczy tę tkankę kulturową, która jeszcze w niedawnej przeszłości była jednoczącą sferą odniesienia, zdolną ogarnąć całe ludzkie życie i uwydatnić jego najważniejsze chwile, od narodzin po przejście do życia wiecznego. Dzisiaj nie rozumie się już głębokiej wartości duchowego i moralnego dziedzictwa, w którym tkwią korzenie Zachodu i które stanowi jego życiodajną limfę, tak iż nie dostrzega się już jego wymogu prawdy. W tej sytuacji nawet urodzajnej ziemi grozi niebezpieczeństwo, że stanie się niegościnną pustynią i dobre ziarno zostanie zduszone, zdeptane i zaprzepaszczone.

Znakiem tego jest spadek praktyk religijnych, co widoczne jest w uczestnictwie w liturgii eucharystycznej, a jeszcze bardziej w sakramencie pokuty. Bardzo wielu ochrzczonych zatraciło swoją tożsamość i przynależność: nie znają zasadniczych treści wiary bądź sądzą, że mogą ją pielegnować bez pośrednictwa Kościoła. I podczas gdy wielu patrzy z powątpiewaniem na prawdy, jakich naucza Kościół, dla innych królestwo Boże sprowadza się do pewnych wielkich wartości, które z pewnością wiążą się z Ewangelią, ale nie dotyczą jeszcze głównej istoty wiary chrześcijańskiej. Królestwo Boże jest darem, który nas przekracza. Jak twier-



dził bł. Jan Paweł II: «Królestwo Boże nie jest koncepcją, doktryną, programem, które można dobrowolnie opracowywać, ale jest przede wszystkim osobą, która ma oblicze i imię Jezusa z Nazaretu, będącego obrazem Boga niewidzialnego» (Enc. *Redemptoris missio* [7 grudnia 1990], 18). Niestety, to właśnie Bóg jest usuwany z horyzontu tak wielu osób; i kiedy mówienie o Bogu nie spotyka się z obojętnością, zamknięciem czy odrzuceniem, chciałoby się wszak zepchnąć je w sferę subiektywną, sprowadzić do kwestii wewnętrznej i prywatnej, wyrzucić ze świadomości społecznej. To porzucenie, brak otwarcia na Transcendencję prowadzi do serca kryzysu, który rani Europę, który jest kryzysem duchowym i moralnym: człowiek uważa, że jego tożsamość jest spełniona po prostu sama w sobie.

Jak w tej sytuacji możemy wywiązywać się z odpowiedzialnego zadania, które nam powierzył Pan? Jak możemy z ufnością zasiewać Słowo Boże, aby każdy mógł znaleźć prawdę o sobie, swoją autentyczność i nadzieję? Jesteśmy świadomi, że nie wystarczają nowe metody głoszenia Ewangelii czy duszpasterskiego działania, ażeby propozycja chrześcijańska mogła spotkać się z lepszym przyjęciem i była podzielana. Podczas przygotowań do Soboru Watykańskiego II dominującym pytaniem, na które zgromadzenie soborowe zamierzało dać odpowiedź, było: «Kościół, co powiesz o sobie samym?» Przez zgłębianie tego pytania ojcowie soborowi zostali, by tak powiedzieć, na nowo doprowadzeni do sedna odpowiedzi: trzeba było na nowo wyjść od Boga, celebrowanego, wyznawanego i zaświadczanego. W istocie na pozór przypadkiem, ale w gruncie rzeczy nie przypadkiem pierwszą zatwierdzoną konstytucją była *Kon-*

stytucja o liturgii świętej: kult Boży ukierunkowuje człowieka ku przyszłemu Miastu i przywraca Bogu należny Mu prymat, kształtuje Kościół, nieustannie zwolowany przez Słowo, i ukazuje światu owocność spotkania z Bogiem. My ze swej strony winiśmy kultywować w sobie spojrzenie pełne wdzięczności za wzrost dobrego ziarna, nawet na gruncie, który często jawi się jałowy; zarazem widzimy, że nasza sytuacja wymaga nowego impulsu, który kierowałby ku temu, co istotne dla wiary i życia chrześcijańskiego. W czasie, kiedy Bóg stał się dla wielu wielkim Nieznajomym, a Jezus po prostu wielką postacią z przeszłości, nie dojdzie do ożywienia działalności misyjnej bez odnowy jakości naszej wiary i naszej modlitwy; nie będziemy w stanie dać właściwych odpowiedzi, jeżeli na nowo nie przyjmiemy daru Łaski; nie potrafimy pozyskać ludzi dla Ewangelii, jeżeli sami pierwsi nie powrócimy do głębokiego doświadczenia Boga.

Droży bracia, naszym pierwszym, prawdziwym i jedynym zadaniem pozostaje angażowanie życia w to, co wartościowe i trwałe, w to, co jest prawdziwie godne zaufania, konieczne i ostateczne. Ludzie żyją Bogiem, Tym, którego często nieświadomie lub tylko po omacku szukają, aby nadać egzystencji pełny sens: my mamy obowiązek głosić Go, ukazywać, prowadzić do spotkania z Nim. Ale jest zawsze ważne, abyśmy pamiętali o tym, że pierwszym warunkiem mówienia o Bogu jest rozmawianie z Bogiem, stawanie się coraz bardziej ludźmi Bożymi, karmionymi intensywnym życiem modlitwy i kształtowanymi przez Jego Łaskę. Św. Augustyn po przebyciu drogi mozolnego, ale szczerego poszukiwania Prawdy ostatecznie zdołał znaleźć ją w Bogu. Wtedy uświadomił sobie rzecz szczególną, która napęliła zdumieniem i radością jego serce – zrozumiał, że w ciągu całej jego drogi to Prawda go szukała i go znalazła. Chciałbym powiedzieć wszystkim: pozwólm, aby nas znalazł i pochwylił Bóg, abyśmy pomagali każdemu spotkanemu człowiekowi, by go dosięgła Prawda. To z relacji z Nim rodzi się nasza jedność i powstaje wspólnota kościelna, która obejmuje wszystkie czasy i wszystkie miejsca, stanowiąc jedyny lud Boży.

Dlatego postanowiłem ogłosić Rok Wiary, który rozpocznie się 11 października br., aby na nowo odkryć i na nowo przyjąć ten cenny dar, jakim jest wiara, aby głębiej poznać prawdy, będące limfą naszego życia, aby poprowadzić dzisiejszego człowieka, często roztargnionego, do nowego spotkania z Jezusem Chrystusem, który jest «drogą, życiem i prawdą».

Pośród przemian, jakie obejmowały szerokie warstwy ludności, sługa Boży Paweł VI wskazywał wyraźnie, że Kościół ma za zadanie «mocą Ewangelii (...) dociegać i jakby przewracać kryteria oceny, hierarchię dóbr, postawy i nawyki myślowe, bodźce postępowania i modele życiowe rodzaju

ludzkiego, które stoją w sprzeczności ze słowem Bożym i planem zbawczym» (Adhort. ap. *Evangelii nuntiandi* [8 grudnia 1975], 19). Chciałbym w tym miejscu przypomnieć, że bł. Jan Paweł II przy okazji swojej pierwszej wizyty jako papież na rodzimej ziemi odwiedził przemysłową dzielnicę Krakowa, która w zamysle miała być swego rodzaju «miastem bez Boga». Jedyne upór robotników doprowadził do tego, że został tam postawiony najpierw krzyż, a później kościół. W tych znakach papież rozpoznał początek tego, co po raz pierwszy nazwał «nową ewangelizacją», wyjaśniając, że «ewangelizacja nowego tysiąclecia musi nawiązać do nauki Soboru Watykańskiego II. Musi być, jak uczy tenże Sobór, dziełem wspólnym biskupów, kapłanów, zakonników i świeckich: dziełem rodziców i młodzieży». I zakończył: «Zbudowaliście kościoły. Wypełnijcie życie swoje Ewangelią!» (Homilia w sanktuarium Świętego Krzyża, Mogiła, 9 czerwca 1979 r.).

Droży współbracia, dawna i nowa misja, jaka stoi przed nami, to wprowadzanie mężczyzn i kobiet naszych czasów w relację z Bogiem, pomaganie im w otwieraniu umysłu i serca na tego Boga, który ich szuka i pragnie być blisko nich, prowadzenie ich do zrozumienia, że wypełnianie Jego woli nie jest ograniczeniem wolności, ale prawdziwą wolnością, realizowaniem prawdziwego dobra życia. Bóg jest gwarantem naszego szczęścia, a nie rywalem, i tam, gdzie jest Ewangelia – a zatem przyjaźń Chrystusa – człowiek doświadcza, że jest przedmiotem miłości, która oczyszcza, ogrzewa, odnawia, i uzdalnia do tego, by kochać człowieka i mu służyć z Bożą miłością.

Jak trafnie wskazuje główny temat waszego obecnego zgromadzenia, do nowej ewangelizacji potrzeba ludzi dorosłych, którzy byliby «dojrzały w wierze i świadkami człowieczeństwa». Poświęcenie uwagi światu dorosłych świadczy o waszej świadomości decydującej roli tych, którzy są powołani w różnych środowiskach życia do podejmowania odpowiedzialności za wychowanie nowych pokoleń. Czuwajcie i pracujcie nad tym, aby wspólnota chrześcijańska potrafiła formować osoby dojrzałe w wierze, gdyż spotkały Jezusa Chrystusa, który stał się podstawowym punktem odniesienia ich życia; osoby, które Go znają, ponieważ Go kochają, i kochają Go, ponieważ Go poznały; osoby zdolne dawać mocne i wiarygodne racje życia. Na tej drodze formacyjnej szczególnie ważną rolę odgrywa – opublikowany przed 20 laty – *Katechizm Kościoła Katolickiego*, będący cenną pomocą w organicznym i pełnym poznawaniu treści wiary i w prowadzeniu ku spotkaniu z Chrystusem. Oby również dzięki temu narzędziu przyjęcie wiary mogło stać się kryterium rozumu i działania, obejmującego całe istnienie.

Ponieważ trwa nowenna przed uroczystością Zesłania Ducha Świętego, chciałbym zakończyć te refleksje modlitwą do Ducha Świętego:

Duchu Życia, który na początku unosiłeś się nad otchłanią, pomóż ludzkości naszych czasów zrozumieć, że wykluczenie Boga prowadzi ją do zagubienia na pustyni świata, i że tylko tam, gdzie jest wiara, rozwijają się godność i wolność, a całe społeczeństwo buduje się w sprawiedliwości. Duchu Pięćdziesiąticy, który scalasz Kościół w jedno ciało,

pozwól na nowo zaznać nam, ochrzczonym, autentycznego doświadczenia jedności; uczyni nas żywym znakiem obecności Zmartwychwstałego w świecie, wspólnotą świętych, żyjącą w służbie miłości. Duchu Święty, który uzdalniaś do misji, pozwól nam dostrzec, że także w naszych czasach tak wiele osób szuka prawdy o swoim istnieniu i o świecie. Uczyni nas współpracownikami ich radości poprzez głoszenie Ewangelii Jezusa Chrystusa, ziarna Bożej pszenicy, które użyźnia glebę życia i zapewnia obfity plon. Amen.

26 v – Przemówienie do członków Odnowy w Duchu Świętym we Włoszech

Bądźcie świadkami radości płynącej z wiary

Papież spotkał się z włoskimi charyzmatykami, należącymi do Odnowy w Duchu Świętym. Ruch ten powstał w Kościele katolickim po Soborze Watykańskim II, a obecnie obchodzi we Włoszech swoje 40-lecie. Benedykt XVI zwrócił uwagę, że prowadząc formację i nową ewangelizację, charyzmatycy pomogli wielu ludziom doznać duchowego uzdrowienia, a licznym rodzinom przezwyciężyć chwile kryzysu. W grupach charyzmatycznych nie brak powołań do kapłaństwa i życia konsekrowanego. Ojciec Święty wyraził też charyzmatykom uznanie za pracę nad duchowym odrodzeniem więźniów i tych, którzy wracają do życia w społeczeństwie po odbyciu kary. Ponadto wspominał o tworzonym przez włoską Odnowę w Duchu Świętym «Międzynarodowym Centrum Rodziny» w Nazarecie.

Drodzy bracia i siostry!

Z ogromną radością przyjmuję was, zgromadzonych z okazji 40. rocznicy narodzin Odnowy w Duchu Świętym we Włoszech, która stała się przejawem szerszego ruchu odnowy charyzmatycznej, jaki rozwinął się w Kościele katolickim nazajutrz po Ekumenicznym Soborze Watykańskim II. Serdecznie was wszystkich witam, poczynając od przewodniczącego krajowego, któremu dziękuję za piękne słowa, pełne Ducha, skierowane do mnie w imieniu was wszystkich. Witam duchowego asystenta, członków Komitetu i Rady, odpowiedzialnych i animatorów grup i wspólnot rozsiansych po całym Włoszech. Obyście przez tę waszą pielgrzymkę, która daje wam sposobność pomodlenia się przy grobie św. Piotra, mogli ożywić waszą wiarę, dojrzywać do chrześcijańskiego świadectwa i, kierowani przez Ducha Świętego, bez lęku po-

dejmować wymagające trudu zadania nowej ewangelizacji.

Cieszę się, że spotykam się z wami w przeddzień uroczystości Zesłania Ducha Świętego – święta mającego podstawowe znaczenie dla Kościoła i tak ważnego dla waszego ruchu – i zachęcam was do otwierania się na miłość Boga, która objawia się przez dar Ducha Świętego, zwornika jedności Kościoła. W ciągu tych dziesięcioleci – upłynęło 40 lat – staraliście się wnieść wasz szczególny wkład w szerzenie królestwa Bożego i budowanie chrześcijańskiej wspólnoty, umacniając jedność z Następcą Piotra, z pasterzami i z całym Kościołem. Na różne sposoby potwierdzaliście pierwszeństwo Boga, któremu należy się zawsze nasza najwyższa cześć. Staraliście się przekazywać to doświadczenie nowym pokoleniom, ukazując radość z nowego życia w Duchu, poprzez szeroką działalność formacyjną i liczne inicjatywy związane z nową ewangelizacją oraz z *missio ad gentes*. Wasze zaangażowanie apostołskie przyczyniło się do wzrostu życia duchowego we wspólnocie eklezjalnej i społecznej Włoch, poprzez drogi nawrócenia, które wiele osób doprowadziły do głębokiego uzdrowienia przez miłość Boga, a liczne rodziny do przezwyciężenia kryzysu. Niektórzy młodzi ludzie należący do waszych grup wielkodusznie odpowiedzieli na powołanie do specjalnej konsekracji Bogu w kapłaństwie lub w życiu zakonnym. Za to wszystko dziękuję wam i Panu!

Drodzy przyjaciele, dawajcie nadal świadectwo radości płynącej z wiary w Chrystusa, tego, jak pięknie jest być uczniami Chrystusa, mocy miłości, którą Jego Ewangelia wyzwała w historii, a także nieocenionej łaski, której każdy wierzący może

doświadczać w Kościele, przystępując do uświęcających sakramentów i przez pokorne i bezinteresowne korzystanie z charyzmatów, które, jak mówi św. Paweł, zawsze powinny być używane dla wspólnego dobra. Nie ulegajcie pokusie przeciętności i przyzwyczajenia! Pielęgnujcie w sercu wzniosłe i wielkoduszne pragnienia! Myśli, uczucia i postawy Jezusa uczynicie waszymi! Tak, Pan wywa każdego z was, byście byli niezmordowanymi współpracownikami w Jego dziele zbawienia, które przemienia serca; potrzebuje również was, aby wasze rodziny, wasze wspólnoty i wasze miasta uczyniły miejscami miłości i nadziei.

Dzisiejsze społeczeństwo pod pewnymi względami żyje w sytuacji niestabilnej, doświadczając braku poczucia bezpieczeństwa i zawężonej wolności wyborów. Często brakuje ważnych punktów odniesienia, pomocnych do ukierunkowania własnego życia. Dlatego coraz ważniejsze staje się, aby budować własne życie i wszystkie złożone relacje społeczne na mocnej skale Słowa Bożego i pozwolić się kierować nauczaniu Kościoła. Przekonujemy się coraz bardziej o decydującej wartości słów Jezusa, który mówi: «Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztropnym, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały rzeki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony» (Mt 7, 24-25).

Pan jest z nami, działa mocą swojego Ducha. Zachęca nas do coraz większego zaufania i powierzenia się Jego woli, do wierności naszemu powołaniu i starania się, by dojrzywać w wierze, nadziei i miłości. Według Ewangelii dorosłym nie jest ten, kto nikomu nie podlega i nikogo nie potrzebuje. Dorosłym, to znaczy dojrzałym i odpowiedzialnym może być tylko ktoś, kto staje się mały, pokorny i sługą Boga, a nie daje się unosić po prostu podmuchom wichrów czasu. Konieczne jest zatem formowanie sumień w świetle Słowa Bożego i osiągnięcie w ten sposób stałości i prawdziwej doj-

rzałości; Słowa Bożego, w którym można znaleźć sens i inspirację do wszelkiego kościelnego i ludzkiego planu, również co do budowania miasta ziemskiego (por. Ps 127 [126], 1). Trzeba odnowić «ducha» instytucji i zasiał w historii nasiona nowego życia. Wierzący są dzisiaj wezwani, by dawać przekonujące, szczerze i wiarygodne świadectwo wiary, ściśle związane z czynami miłosierdzia. Dzięki miłości bowiem również osoby dalekie czy obojętne na orędzie Ewangelii mogą przybliżyć się do prawdy i otworzyć się na miłosierdną miłość Ojca niebieskiego. W związku z tym wyrażam zadowolenie z tego, co robicie, by szerzyć w środowiskach społecznych «kulturę Pięćdziesiąticy» poprzez inicjatywy ożywienia duchowego na rzecz osób cierpiących z powodu niedostatku i marginalizacji. Myślę szczególnie o waszej działalności na rzecz odnowy duchowej i materialnej więźniów i byłych więźniów; myślę o ośrodku promocji ludzkiej i solidarności (Polo di Eccellenza della Promozione Umana e della Solidarietà) «Mario i Luigi Sturzo» w Caltagirone; a także o «Międzynarodowym Centrum Rodziny» w Nazarecie, dla którego poświęciłem kamień węgielny. Pełnijcie nadal swą posługę na rzecz rodziny, niezastąpionego miejsca wychowania do miłości i do poświęcenia.

Drodzy przyjaciele z Odnowy w Duchu Świętym! Nie przestawajcie zwracać się do nieba: świat potrzebuje modlitwy. Potrzeba mężczyzn i kobiet, którzy w swym życiu czują się przyciągani przez niebo, którzy by wielbienie Pana uczynili stylem nowego życia. I bądźcie chrześcijanami radosnymi! Zawierzam was wszystkim Najświętszej Maryi, która była w Wieczerniku w czasie zesłania Ducha Świętego. Trwajcie wraz z Nią na modlitwie, postępujcie kierowani światłem Ducha Świętego, żyjąc przesłaniem Chrystusa i głosząc je. Niech was umacnia błogosławieństwo apostołskie, którego udzielam wam z przyjemnością, obejmując nim wszystkich członków ruchu i wasze rodziny. Dziękuję!

27 v – Homilia w uroczystość Zesłania Ducha Świętego

Duch Święty prowadzi nas ku wyżynom Boga

W homilii podczas Mszy św. sprawowanej w Bazylce Watykańskiej w uroczystość Zesłania Ducha Świętego Ojciec Święty powiedział, że «przeciwieństwem rozproszenia Babelu jest jedność Pięćdziesiąticy». Pięćdziesiątka była też dla uczniów Chrystusa momentem przezwyciężenia lęku i izolacji. Gdy ludzie chcą czynić siebie Bogiem, zaczynają stawać jeden przeciw drugiemu. Natomiast gdy postępują w

prawdzie Pana, otwierają się na działanie Ducha Świętego, który ich wspiera i jednoczy.

Drodzy bracia i siostry!

Z radością celebrować z wami tę Mszę św. w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, uświetnioną dzisiaj także przez Chór Akademii św. Cecylii i orkiestrę